Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 99 (799) ROK IV | WARSZAWA — ŚRODA 11 KWIETNIA 1951 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr.

Wrogowie pokoju – wrogowie Francji

Żelazną kurtynę zaciągnął nad Francją rząd francuski, w panicznym lęku przed pokojem. Wówczas, gdy świat cały gdy cała miłująca pokój ludzkość z entuzjazmem powitała fakt przyznania Stalinowskich Nagród Pokoju najlepszym bojownikom pokoju — rząd francuski wydał haniebną ustawę, zakazującą na terenie Francji działalności Biura Światowej Rady Pokoju. Akt ten dopełnił podłości tych, którzy mieniąc się rządem Francji — reprezentują najzaciętszych wrogów pokoju, najzaciętszych wrogów francuskiego narodu.

Faszystowska decyzja wymierzona została przeciw Światowej Radzie Pokoju, przeciw organizacji, z którą związane są nadzieje milionów prostych, uczciwych ludzi na całym świecie. Przeciw organizacji, którą miliony ludzi pragnących pokoju otaczają największym zaufaniem i największą miłością. Przeciw organizacji, w której ręce złożyły setki milionów ludzi na całym świecie wielkie, zaszczytne prawo reprezentowania interesów całej pokojowej ludzkości. Przeciw organizacji, stanowiącej prawdziwy parlament narodów, walczących o prawo do życia — o zachowanie pokoju.

Rząd francuski boi się pokoju i nienawidzi pokoju. Ci sami ludzie, którzy posługując się faszystowskimi dekretami wypędzili z granic Francji potężne, międzynarodowe organizacje — Światową Federację Związków Zawodowych, Światową Federację Młodzieży Demokratycznej i Światową Demokratyczną Federację Kobiet — reprezentujące milionowe rzesze bojowników o postęp i pokój — podnieśli swoją brudną dłoń przeciw organizacji, reprezentującej najszerszy, najpotężniejszy ruch, jaki istniał w dziejach. Ci sami zdrajcy Francji usunęli z Komisji Energii Atomowej jednego z najlepszych synów Francji i bojowników pokoju — światowej sławy uczonego Fryderyka Joliot-Curie. Ci sami ludzie murem zakazów wizowych chcieli odgraniczyć naród francuski od innych pokojowych narodów. Ten sam rząd który brutalnie prześladuje francuskich bojowników o postęp i pokój, który wolność chce wtłoczyć za więzienne kraty — dopuścił się dziś zbrodni wobec światowego ruchu pokoju, a więc zbrodni przeciw miłującej pokój ludzkości.

Rządy Queuille — Moch — Pleven — Schuman, czy Pleven — Queuille — Schuman — Moch — niezależnie od swego składu — konsekwentnie pchają kraj na drogę wojny i faszyzmu. Otwierają francuskie porty Bordeaux i La Pallice przed amerykańskimi pancernikami, stalownie Lotaryngii przed magnatami Ruhry, bramy Paryża przed generałami hitlerowskimi, bramy Francji przed nowym Wehrmachtem. W ślepej uległości wobec amerykańskich mocodawców gotowa jest francuska reakcja do każdej podłości, do każdej zbrodni przeciw własnemu narodowi i przeciw pokojowi.

Ale haniebna decyzja rządu francuskiego nie pomoże mu w zdławieniu walki o pokój, nie pomoże mu w złamaniu francuskiego narodu. Zaślepiona w swej nienawiści do pokoju francuska reakcja chciałaby wygnać pokój z granic Francji. Ale zaślepiona w swej nienawiści francuska reakcja nie dostrzegła, że aby wygnać słowo „pokój" z Francji — trzeba by z granic kraju wypędzić francuski naród. Bo przecież naród francuski w swej większości sprzeciwia się polityce zbrojeń, bo przecież naród francuski sprzeciwia się odradzaniu zachodnio-niemieckiego potencjału wojennego, sprzeciwia się wydawaniu Francji na pastwę organizatorów nowej agresji.

Naród francuski pokazał już niejednokrotnie, że gotów jest — do zwycięstwa — walczyć o sprawę pokoju. Co drugi dorosły Francuz podpisał Apel Sztokholmski. Referendum przeciw remilitaryzacji Trizonii ogarnia cały kraj. Pod presją akcji mas nawet sądy francuskie zmuszone są uniewinniać sądzonych bezprawnie bojowników pokoju. Strajkują dokerzy sprzedanego amerykańskim agresorom portu La Pallice. Strajkują robotnicy Bordeaux. Wzmaga się walka francuskiej klasy robotniczej, prowadzonej do zwycięskich bojów przez Komunistyczną Partię Francji, która wypisała na swych sztandarach hasła pokoju.

Tę Francję — prawdziwą Francję bojowych mas robotniczych, tę Francję — szerokich mas narodu, stających w obronie pokoju — musiałby wygnać z granic kraju rząd reakcji i zdrady. Wytrzeć z kart francuskiej historii musiałby rząd reakcji i zdrady wspaniałe tradycje narodu francuskiego, burzącego mury Bastylii i budującego barykady Komuny, narodu francuskiego, który krwią znaczył drogę do wolności Francji z kajdan Hitlerów, Petainów i Lavalów.

Wiemy, że naród francuski — nie zaprzestanie walki o pokój, walki przeciw rządowi najniższych sługusów wojennej soldateski w Waszyngtonie. Wiemy, że naród francuski — z najwyższym oburzeniem przyjmie haniebną decyzję rządu, odpowiadając na nią wzmożeniem walki o pokój, wzmocnieniem solidarności bojowej z światowym ruchem pokoju.

Faszystowska ustawa wrogiego pokojowi rządu Francji najwyższym oburzeniem i odrazą przejmuje każdego uczciwego człowieka. Najwyższym oburzeniem i gniewem odpowie na nią światowa opinia publiczna, potępiając podłą, wrogą najświętszej sprawie ludzkości działalność francuskich agentów amerykańskiego imperializmu.

Najwyższym oburzeniem odpowie na haniebną ustawę naród polski — naród, który sprawę pokoju wypisał na swych sztandarach, naród, który każdą cegłą dla planu 6-letniego buduje dla pokoju, buduje nowe, szczęśliwe życie.

Potężny protest przeciw oburzającemu postępowaniu uległych waszyngtońskim agresorom francuskich sługusów agresji — jeszcze silniej zwiąże walkę polskiego górnika, metalowca, czy murarza — z walką francuskich bojowników pokoju. Jeszcze silniej zwiąże wszystkich uczciwych, miłujących pokój ludzi, którzy pod sztandarami Światowej Rady Pokoju walczą przeciwko wojnie. Plebiscyt Pokoju w naszym kraju, akcja na całym świecie wokół zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw — będzie również odpowiedzią setek milionów przeciw rządom Queuillów, Trumanów i Attlee, będzie potężną manifestacją potęgi milionowych mas, które pokażą, że pokoju nie można aresztować, czy wypędzić. Że — pokój — jeśli jego sprawa ogarnie walczące miliony — ogarnie świat, zmiatając wrogów pokoju.

Eisenhower przybył do Niemiec zachodnich na inspekcję nowego Wehrmachtu

(f) BERLIN (PAP) „Wódz naczelny" sił zbrojnych agresywnego bloku północno - atlantyckiego, gen. Eisenhower przybył do Niemiec zachodnich i dokonał lustracji oddziałów brytyjskich w Dolnej Saksonii. Następnie Eisenhower udał się do Frankfurtu n.Menem i do Heidelbergu. Jak podaje agencja ADN właściwym celem wizyty Eisenhowera, który podczas pobytu w Bonn w styczniu br. uzyskał od Adenauera przyrzeczenie sformowania 300-tysięcznej armii niemieckiej, jest inspekcja postępów w remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Na rozkaz USA rząd francuski zakazał działalności Biura Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji

Fala protestów przeciwko nowemu faszystowskiemu dekretowi Queuille'a

(f) PARYŻ (PAP). — Na łamach organu rządowego „Journal Officiel" ukazał się dekret, podpisany przez premiera Queuille'a zakazujący działalności na terytorium Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

Dekret rządu Queuille'a zmierzający do uniemożliwienia działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium francuskim wywołał w całym kraju powszechne oburzenie. Francuska opinia publiczna zwraca uwagę na fakt, że obecny krok rządu francuskiego nastąpił w kilka miesięcy po podobnych faszystowskich dekretach, godzących w trzy wielkie demokratyczne organizacje międzynarodowe, Światową Federację Związków Zawodowych, Światową Federację Młodzieży Demokratycznej i Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Francuska Rada Pokoju ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że decyzja rządu francuskiego nie wywołała zamierzonych skutków, ponieważ autorytet Światowej Rady Pokoju opiera się we Francji na milionach Francuzów i Francuzek, zjednoczonych w walce o pokój. Decyzja rządu francuskiego — głosi dalej deklaracja — stanowi nowy objaw podporządkowania się siłom agresji. Na zakończenie Francuska Rada Pokoju domaga się cofnięcia bezprawnego dekretu.

Komunistyczna Partia Francji stwierdza w swym proteście, że decyzja rządu jest niesłychanym aktem samowoli i bezprawia. Charakterystyczne jest, że rząd francuski zakazując działalności Światowej Rady Pokoju powołuje się na dekrety z roku 1939 wprowadzone przez grabarza ojczyzny — Daladiera. Komunistyczna Partia Francji podkreśla, że zakazanie na terytorium francuskim działalności Światowej Rady Pokoju, stawiającej sobie za cel obronę pokoju i walkę o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, demaskuje w sposób jak najbardziej oczywisty agresywne plany rządu francuskiego.

Ministrowie francuscy — czytamy w proteście — raz jeszcze okazali się posłusznymi wykonawcami dyrektyw imperialistów amerykańskich, którzy chcą ugodzić we wszystkich obrońców pokoju na całym świecie. Komunistyczna Partia Francji wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów, demokratów i przyjaciół pokoju, aby wystąpili przeciwko bezprawnemu aktowi rządu francuskiego. Wzywa ona ich do energicznej walki o cofnięcie tej decyzji, jak również do udzielenia stanowczej odprawy podżegaczom wojennym przez wzmożenie masowej kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Ze wszystkich stron Francji napływają wiadomości o uchwałach protestacyjnych niezliczonych organizacji. Przeciwko faszystowskiemu dekretowi rządu Queuille'a zaprotestowały m. in. Ogólnokrajowa Rada Związku Kobiet Francuskich, sekcje CGT departamentów Hautes Pyrenees, Ariege, Haute Garonne, Tarn et Garonne, związki zawodowe kolejarzy w Tuluzie, Albi, Castres, Montauban, Carcassonne, Castelnaudary, Rada Krajowa Towarzystwa Francja — Związek Radziecki, sekcje FPK w różnych departamentach itd.

„Humanite" pisze: Mali ludzie reprezentujący garstkę francuskich i amerykańskich bankierów i handlarzy armat, próbują pociągnięciem pióra zahamować działalność tych, którzy reprezentują potężny rozmach wszystkich ludów świata, dążących do pokoju. Fakt, że Światowa Rada Pokoju obrała nasz kraj jako siedzibę swego biura, jest dla Francji wielkim zaszczytem. Pokażmy, że zasługujemy na ten zaszczyt.

„Ce Soir" pisze, że dekret Queuille'a jest zniewagą dla przeszło 15 milionów Francuzów, którzy podpisali apel sztokholmski, zniewagą dla tych wszystkich, którzy obecnie aprobują protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i żądają zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

(f) LONDYN (PAP). — Przewodniczący KW Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju Pritt potępił decyzję rządu francuskiego w sprawie zakazania działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium francuskim. Ten reakcyjny krok rządu francuskiego stawia go w szeregach wrogów pokoju — oświadczył Pritt.

BERLIN (PAP). Heinz Willman, członek Światowej Rady Pokoju i sekretarz generalny Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju oświadczył:

Zamykając paryskie Biuro Światowej Rady Pokoju, rząd francuski spodziewa się, że zdoła zmusić do milczenia rzeczników przeszło 81 narodów miłujących pokój. Ale rząd francuski jest w błędzie. Światowa Rada Pokoju już w krótkim okresie swego dotychczasowego istnienia zdobyła ogromny autorytet i popularność. Naród francuski udzieli z pewnością godnej odpowiedzi na ten krok rządu posłusznego Amerykanom, a przyjaciele pokoju na całym świecie nie tylko zaprotestują przeciwko prześladowaniom Światowej Rady Pokoju, lecz zatroszczą się o to, by jeszcze lepiej niż dotychczas spopularyzować jej uchwały.

PRAGA (PAP). — Na wiadomość o zakazaniu we Francji działalności Biura Światowej Rady Pokoju, Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy przesłała stanowczy protest do premiera i ministra spraw wewnętrznych w Paryżu.

Wiemy — oświadcza MOD — że naród francuski występuje stanowczo przeciwko tej decyzji swego rządu, która — rzecz znamienna — została powzięta tuż po wizycie prezydenta Republiki Francuskiej w Waszyngtonie. Pełna odpowiedzialność za ten krok spada na tych ludzi, którzy przekształcają Francję w państwo policyjne. Fakt, że policja francuska pozbawia Światową Radę Pokoju jej siedziby w Paryżu, zobowiązuje wszystkich obrońców pokoju do zwarcia swych szeregów w jeszcze bardziej zdecydowanej walce przeciwko podżegaczom wojennym.

Słowa Stalina – źródłem naszej wiary w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju

Wypowiedzi laureatów Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju

Fryderyk Joliot-Curie

(f) PARYŻ (PAP). 8 bm. laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju, wybitny działacz ruchu obrońców pokoju i znany uczony francuski, Fryderyk Joliot-Curie, w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Humanite" oświadczył: „Z głębokim wzruszeniem dowiedziałem się dziś, że przyznano mi Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami". Nagroda pokoju, którą mnie zaszczycono, posiada dla mnie tym większe znaczenie, że została przyznana przez jury wybrane przez wielki naród, który stale składa dowody swego głębokiego oddania sprawie pokoju".

Eugenie Cotton

Lauretka Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Eugenie Cotton oświadczyła korespondentowi „Humanite": „Szczęśliwa jestem, że wysiłki kobiet w walce o pokój uzyskały taką wysoką ocenę. Kobiety stanowią wielką siłę w walce o trwały pokój. Nagroda przyznana mi, to nagroda przyznana kobietom zjednoczonym w Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i w Związku Kobiet Francuskich. Muszę podkreślić, że walka o pokój była prowadzona z wielką wytrwałością dzięki udziałowi kobiet w tym potężnym ruchu, udziałowi, który dziś został nagrodzony. Muszę dodać, że nagroda zyskuje szczególne znaczenie w związku z tym, że nosi ona imię Stalina, który jest największym obrońcą pokoju".

Hewlett Johnson

MOSKWA (PAP). Londyński korespondent dziennika „Prawda" — Majewski odwiedził w Canterbury dziekana katedry, wytrwałego bojownika o pokój, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej — Hewletta Johnsona. W rozmowie z korespondentem „Prawdy" dziekan Johnson oświadczył, że przyjął on z wielką radością wiadomość o przyznaniu mu Nagrody Stalinowskiej.

Jestem pełen głębokiego uczucia wdzięczności — oświadczył dziekan Johnson — za okazanie mi uznania przez ruch obrońców pokoju, reprezentujący dziś połowę dorosłej ludności wszystkich krajów i związany nierozerwalnie ze szlachetnym imieniem Stalina. Jestem głęboko wdzięczny za wyrazy uznania dla mojej 30-letniej pracy dla dobra pokoju i za moje starania, by przedstawić w prawdziwym świetle cele, do których dąży Rosja od tych dni począwszy, gdy była ona osamotniona, aż do dni dzisiejszych, gdy jest silnym i potężnym mocarstwem, jednoczącym dokoła siebie miliony bojowników o pokój i gdy — jak dawniej — broni pokoju.

W chwili obecnej, gdy świat cały stoi w obliczu groźby nowej wojny, nagroda, którą otrzymałem, jeszcze bardziej napełnia mnie natchnieniem do walki o pokój.

Dziekan Johnson opowiedział następnie korespondentowi „Prawdy" o rosnącym wśród narodu angielskiego dążeniu do pokoju. Mimo że ruch w obronie pokoju — stwierdził dziekan — nie osiągnął jeszcze w Anglii właściwego poziomu, to jednak rośnie on stale i jednoczy naród. Dla narodu angielskiego myśl o wojnie z Chinami, przepowiadanej przez najeźdźców amerykańskich — jest nienawistna. Naród angielski stanowczo wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

W zakończeniu swego wywiadu dziekan Johnson oświadczył: Wierzę mocno, że sprawa pokoju zwycięży. Za każdym razem, gdy nad światem gromadzą się groźne chmury, słyszymy głos Józefa Stalina, jego proste i jasne słowa, które napawają nas wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju.

Miliony ludzi domagają się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju ogarnęła cały świat

(f) KOPENHAGA (PAP) — 9 bm. rozpoczęła się w całej Danii kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

BUDAPESZT (PAP). 8 kwietnia rozpoczęła się na Węgrzech akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Kampania zbierania podpisów, w której biorą udział dziesiątki tysięcy aktywistów, objęła zarówno miasta i ośrodki przemysłowe jak i wieś.

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Delhi, że akcja zbierania podpisów pod apelem przebiega z dużym powodzeniem w zachodnim Bengalu, Haiderabadzie, Tamilnade, wschodnim Pendżabie i wielu innych okręgach Indii.

PARYŻ (PAP). Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami znajduje szeroki odzew wśród pracujących Francji. Na zebraniach i wiecach, odbywających się w związku z przygotowaniami do departamentalnych konferencji obrońców pokoju, uczestnicy aprobują apel Światowej Rady Pokoju.

OTTAWA (PAP). — 9 bm rozpoczęły się w Toronto obrady Kanadyjskiej Konferencji w Obronie Pokoju.

Przewodniczący Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju James Endicott wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wzrost ruchu zwolenników pokoju w Kanadzie. Omawiając sytuację międzynarodową, Endicott wskazał, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych przeszkadzają ONZ w wypełnianiu jej podstawowych zadań utrzymania pokoju. Przykładem zdrady celów ONZ — powiedział Endicott — jest wojna w Korei, która stanowi brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy narodu koreańskiego.

Uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i Światowej Rady Pokoju — to program zapewnienia powszechnego pokoju.

Endicott wezwał naród kanadyjski do zjednoczenia się w walce o pokój oraz do zmuszenia rządu, by prowadził politykę pokojową.

Rząd Indii odmówił wiz wybitnym obrońcom pokoju

LONDYN (PAP). — Jak doniosła agencja Reutera, rząd hinduski odmówił wizy wjazdowej do Indii dla wzięcia udziału w drugim Ogólnohinduskim Kongresie obrońców pokoju Fryderykowi Joliot-Curie, Paul Robesonowi i Hewlett Johnsonowi.

„Każdy dzień pracy nowym zwycięstwem na froncie walki o pokój i realizację planu 6-letniego"

Wykonując zobowiązania 1-majowe załogi górnicze przekraczają dzienne plany produkcyjne

(f) „Każdy dzień pracy — nowym zwycięstwem na froncie walki o pokój i realizację planu 6-letniego" Pod tym hasłem realizują górnicy polscy swe zobowiązania 1-majowe wykonując z nadwyżką dzienne plany produkcyjne.

86 zespołów górniczych kopalni „Ludwik" systematycznie przekracza swe zobowiązania 1-majowe. Stale rośnie procent wykonania planów dziennych. W dniach 4— 7 bm. dzienne wydobycie wahało się w granicach od 106 do 108 proc. normy.

Coraz częściej wysuwają się na czoło ofiarnie pracującego kolektywu nowi górnicy. Młody rębacz chodnikowy, Karol Zygmunt osiąga stale 315 proc. normy, przekraczając swe zobowiązanie o 15 proc. W walce o najwyższą wydajność pracy nie ustępuje mu rębacz Ignacy Piekarski, wykonujący 315 proc normy.

Również w kopalni „Polska" załoga wykonuje dzienne plany z poważną nadwyżką, przy czym nadwyżka ta stale wzrasta. Jeżeli np. w dniu 5 bm. górnicy tej kopalni zrealizowali swój plan dzienny w 102 proc., to już następnego dnia załoga osiągnęła 106 proc. planu, a w dniu 7 bm wykonała go w 111 procentach.

Czynnikiem sprzyjającym tym osiągnięciom załogi jest również doprowadzenie planów do każdego przodka wydobywczego.

W kopalni „Polska" wszyscy górnicy wykonują swe zobowiązania 1-majowe, a 54 zespoły produkcyjne realizują je z poważną nadwyżką. Przoduje w zespole Wiktor Markiewka, który wykonuje już obecnie zadania czwartego roku planu 6-letniego oraz Marcin Ulkowski, który pracując na chodniku węglowo - kamiennym realizuje swą normę w 210 proc.

W kopalni „Szombierki" doskonałe rezultaty osiągają zespoły ścianowe. Najlepsze wyniki, dzięki pracy cyklicznej, osiąga brygada Karola Jelenia, wykonująca 180 proc. normy, tj. o 30 proc. więcej, niż zadeklarowała w zobowiązaniu 1-majowym.

Czyn pierwszomajowy kowala Kozickowskiego



Kowal zespołu PGR-Wilanów Wojciech Kozickowski zobowiązał się, w celu uczczenia święta 1 Maja, do wykonania z nieużytecznych starych części metalowych jednego kultywatora. Widzimy go w chwili, gdy z mechanikiem zespołu Wacławem Kozłowskim montuje nowy kultywator

Foto Nowosielski — CAF

Listy nauczycieli do Prezydenta RP

(f) W depeszach i listach do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta nauczycielstwo szkół ogólnokształcących i zawodowych wyraża swą niezłomną wolę walki o pełne wykonanie wytycznych VI Plenum KC PZPR.

Rozpoczęły się przygotowania do nowego roku szkolnego

Liczba pełnych szkół podstawowych wzrośnie o 1600

(d) W nadchodzącym nowym roku szkolnym 1951-52 przewiduje się znaczne podniesienie poziomu organizacyjnego i naukowego szkolnictwa podstawowego. O ponad 1600 powiększona będzie liczba pełnych szkół podstawowych, liczba przedszkoli w stosunku do roku 1950 wzrośnie o 8.3 proc. oraz nastąpi rozwój innych placówek oświatowych.

Realizacja tych zadań wymaga starannego przeprowadzenia przygotowań do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Już obecnie rozpoczęto wiele prac wstępnych zarówno w zakresie zmobilizowania kadr pedagogicznych, jak i przeprowadzenia remontów szkół, zaopatrzenia zakładów naukowych i uczniów w książki, materiały piśmienne i pomoce naukowe. W przeprowadzeniu prac przygotowawczych do nowego roku szkolnego, obok władz oświatowych biorą również udział resorty gospodarcze i przedsiębiorstwa państwowe.

W celu skoordynowania całości prac przygotowawczych do nowego roku szkolnego odbyła się ostatnio w Ministerstwie Oświaty konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich ministerstw i instytucji zainteresowanych, na której na zasadzie doświadczeń z lat ubiegłych omówiono sposoby sprawnego przeprowadzenia przygotowań.

Walki w Korei na wszystkich frontach

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenjanu, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z dnia 9 bm. donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich kontynuowały zaciekłe walki obronne zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i w sprzęcie.

Na centralnym froncie wojska ludowe w ciągu kilku ubiegłych dni zabiły i zraniły przeszło 2.300 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, w tej liczbie przeszło 700 Amerykanów. Zniszczono 6 czołgów i 4 samochody.

FIAPP piętnuje zbrodnie imperialistów amerykańskich w Korei

(f) Sekretariat Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) obradujący w ostatnich dniach w Warszawie, ogłosił rezolucję następującej treści:

Międzynarodowa Federacja Byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) piętnuje nikczemne okrucieństwa, zniszczenia i masakry, jakich nieustannie od miesięcy dokonują w Korei amerykańskie siły zbrojne. Bohaterski ten kraj jest straszliwie pustoszony. Już blisko milion ludzi: mężczyzn i kobiet, starców i dzieci zginęło pod gruzami miast i wsi koreańskich, zmarło wskutek tortur, lub zostało bestialsko zgładzonych w obozach koncentracyjnych. Bezcenne skarby prastarej cywilizacji są systematycznie niszczone.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych (FIAPP) wzywa wszystkich tych, którzy ucierpieli wskutek okrucieństw hitlerowskich i którzy walczyli o wyzwolenie swych krajów, aby podjęli stanowczą walkę o położenie kresu tym nieludzkim zbrodniom.

Organizacja Narodów Zjednoczonych pozwalając na dokonywanie pod swą flagą takich bestialstw zawiodła nadzieje, jakie pokładały w niej narody.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych (FIAPP) wzywa wszystkich uczestników Ruchu Oporu, byłych internowanych, deportowanych, kombatantów, ofiary wojny i faszyzmu, wszystkich tych, którzy nie zapomnieli przeżytych okropności, aby dla położenia kresu tej okrutnej wojnie zażądali natychmiastowego zwołania konferencji wszystkich zainteresowanych krajów, wycofania obcych wojsk z Korei i umożliwienia ludowi koreańskiemu uregulowania własnych wewnętrznych problemów tak, jak tego domagają się uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Fakty i wnioski

Kłótnie grabieżców

W ciągu marca br. titofaszyści dziewięciokrotnie naruszyli granice Albanii. Samoloty włoskie dokonują prowokacyjnych lotów nad albańskimi miastami i wsiami. Monarcho - faszystowskie wojska greckie strzelają do albańskiej straży granicznej.

Ten krótki przegląd wskazuje na zorganizowaną akcję prowokacyjną drapieżnych sąsiadów Albanii, pragnących w interesie swych amerykańskich władców wywołać nową pożogę wojenną na Bałkanach.

W świetle wymienionych faktów śmieszne wydają się wzajemne oskarżania się reżimów faszystowskich o przygotowanie agresji wobec Albanii.

Niedawno dziennik titofaszystów belgradzkich „Borba" oskarżył Grecję i Włochy o przygotowanie ataku na Albanię. Premier grecki Venizelos zaprotestował. Z kolei — prasa włoska starała się udowodnić, że to właśnie klika titowska opracowała już plan napaści na Albanię.

Słuszność ma gadzinówka titofaszystowska „Borba" że Grecja i Włochy przygotowują atak na Albanię. Świadczą o tym systematycznie powtarzające się prowokacje graniczne, wypowiedzi mężów stanu tych krajów, propaganda włoskich neofaszystów i greckich monarcho-faszystów.

Rację ma także niewątpliwie i prasa włoska, oskarżająca klikę Tito o przygotowanie planów agresji przeciw Albanii. I tu fakty mówią same za siebie. Brutalne naruszanie granicy albańskiej przez samoloty jugosłowiańskie i wojsko, wrogie wystąpienia titowskich pachołków, propaganda agresji przeciw Albanii.

Jak widzimy, psy chociaż na pozór zgodne i wychowane w jednej psiarni (amerykańskiej) kłócą się i gryzą o tłusty kąsek, wskazany im przez pana z Wall Street.

Ale Albania Ludowa nie jest już dzisiaj zdana na łaskę imperialistów. Albanią rządzi nie garstka zdrajców, lecz cały naród, który potrafi stawić opór prowokacjom imperialistów.

Albania nie jest osamotniona na froncie międzynarodowym. Za Albanią stoi cały potężny obóz pokoju, broniący suwerenności wszystkich małych i dużych narodów. **P.W.**

Uroczystość otwarcia 500 spółdzielni produkcyjnej na Dolnym Śląsku

(f) W woj. wrocławskim zorganizowana została 500-na spółdzielnia produkcyjna. Jest nią Rolniczy Zespół Spółdzielczy we wsi Stare Rochowice w pow. Jawor. Fakt powstania 500-nej spółdzielni powitali chłopi i robotnicy z głęboką radością i entuzjazmem. Na uroczystość otwarcia nowej spółdzielni przybyło ponad 3 tys. osób.

Zakończenie konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie

(f) NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie zakończyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów Ameryki Łacińskiej i USA.

Program prac Niemieckiego Komitetu Robotniczego

(f) BERLIN (PAP). — Niemiecki Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji, utworzony po Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie, zebrał się w niedzielę w Essen dla ustalenia programu swych prac na najbliższą przyszłość.

Program ten stwierdza między innymi, że Komitet będzie utrzymywał stały kontakt ze wszystkimi organizacjami, które walczą przeciwko remilitaryzacji i o utrwalenie pokoju. Doniosłym zadaniem Komitetu jest zmobilizowanie klasy robotniczej dla skutecznego przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji.

Komitet już obecnie otrzymał przeszło 20 tysięcy deklaracji od załóg zachodnio - niemieckich zakładów pracy, wyrażających solidarność z celami Komitetu.

Nawiasem mówiąc

Drużyna piłkarska bez lewoskrzydłowego

Jak donosi dziennik brazylijski „Imprensa Popular", jedna z brazylijskich drużyn piłkarskich wybierająca się do Europy zwróciła się do ambasady amerykańskiej w Rio de Janeiro o wizy dla odwiedzenia krajów europejskich, znajdujących się pod kontrolą USA. Ambasada amerykańska odpowiedziała, że zgodzi się na udzielenie wiz jedynie w tym wypadku, jeżeli piłkarze brazylijscy „złożą przysięgę na wierność Stanom Zjednoczonym", i podpiszą deklarację, że „nigdy nie popierali poglądów komunistycznych".

Jak wiadomo, rząd brazylijski na konferencji panamerykańskiej złożył już przysięgę na wierność USA. Obecnie władcy z Waszyngtonu domagają się tego samego nawet od piłkarzy. Należy przeto przypuszczać, że ambasada USA w Rio de Janeiro zażąda również zlikwidowania w drużynie brazylijskiej lewoskrzydłowego, który, z racji swego stanowiska jest chyba zbyt „lewicowy" dla obłąkańców z a la Forrestal.

RA

Nie ustaniemy w walce, dopóki nie zwycięży ostatecznie sprawa pokoju, wolności i demokracji — sprawa człowieka

Przemówienie tow. premiera Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone w dniu 8 kwietnia br. w Oświęcimiu

(f) W dniu 8 kwietnia br. tow. premier Józef Cyrankiewicz wygłosił w Oświęcimiu na wielkiej manifestacji bojowników o pokój i demokrację, następujące przemówienie:

Zebraliśmy się tu, przybysze z kraju i zagranicy, by uczcić międzynarodowy dzień byłych więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu, bojowników antyfaszystowskich. Stoimy wpośród ponurych bloków Oświęcimia, którego imię stało się symbolem grozy i zdziczenia, barbarzyństwa i bezgranicznej brutalności faszyzmu, a zarazem pomnikiem męczeńskiej śmierci milionów ludzi.

Ileż mąk i cierpienia, a zarazem nadludzkiego, bezimiennego bohaterstwa, poświęcenia i oddania sprawie widziały te mury. Ileż łez, krwi i potu wsiąkło w tę ziemię, zdeptaną butami hitlerowskich oprawców, a zarazem uświęconą prochami milionów ofiar faszyzmu. Oświęcim, Majdanek, Buchenwald, Mauthausen, Dachau, Ravensbrueck i wiele innych — słowa, które budziły wstręt i grozę wśród milionów ujarzmionych przez hitleryzm ludzi wszystkich narodów Europy, słowa, które budziły gniew, nienawiść i żądzę odwetu, które podniecały do walki z okupantem miliony patriotów. Te nazwy są nierozerwalnie związane z imionami: Hitlera, Mussoliniego i ich siepaczy, Himmlera, Kaltenbrunnera, Oswalda Pohla i całej zgrai innych. Te nazwy brzmią jak groźne ostrzeżenie dla ludzkości, by nigdy już nie dopuściła do podobnej zbrodni.

I kiedy nadeszły owe pamiętne dni roku 1945, gdy pomiędzy druty i baraki obozów koncentracyjnych wtargnęły wyzwoleńcze oddziały Armii Radzieckiej, kiedy na radzieckich czołgach wjechała między te mury wolność, kiedy pijani szczęściem i radością odzyskanej swobody szliśmy naprzeciw nowemu jutru — zdawało się nam, że koszmar Oświęcimia, Dachau i Buchenwaldu należy do bezpowrotnej przeszłości. Że tym razem już zło wdeptane w ziemię nie zdoła się odrodzić.

My, Polacy, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, odzyskaliśmy nie tylko utraconą niepodległość, ale znaleźliśmy się w warunkach, które umożliwiły naszemu krajowi wejście na drogę budowy nowego ustroju. Dziś, z perspektywy sześciu lat możemy w pełni ocenić ogrom naszych osiągnięć na polu odbudowy i rozbudowy naszego kraju, naszej gospodarki, naszej kultury, naszego dobrobytu. Wiemy, że wszystkie te osiągnięcia możliwe były tylko dlatego, że Armia Radziecka rozgromiła twórców Oświęcimia i Buchenwaldu, że Związek Radziecki zagrodził drogę interwencji imperialistów, że nasza klasa robotnicza poprowadziła masy ludowe do zwycięskiej walki o Polskę Ludową.

Złowrogie siły imperializmu gotują zamach na pokój i wolność ludów

Ale nie wszędzie udało się masom ludowym ująć w swe ręce losy krajów. Nie wszędzie udało się zniszczyć i zepchnąć z areny politycznej, te siły społeczne, które rodzą faszyzm, imperializm, militaryzm, nacjonalizm, zaborczość i agresję, które zagrażają człowiekowi. I dlatego dziś w sześć lat po owych promiennych dniach pierwszej powojennej wiosny, musimy twardo spojrzeć w oczy rzeczywistości i powiedzieć sobie i innym, że choć wolność, demokracja i socjalizm uczyniły ogromne postępy, że choć trzecia już dziś część ludzkości żyje w ustroju wolności i tworzy swą własną, piękną i szczęśliwą przyszłość — to jednak pozostały na świecie złowrogie siły, gotujące na nowo zamach na pokój i wolność ludów.

Nie ma już wśród żywych Hitlera i Mussoliniego, ponieśli zasłużoną karę liczni oprawcy z ich świty. Ale z ich śmiercią nie zeszedł bynajmniej do grobu faszyzm, imperializm, militaryzm. Ci, którzy krew ofiar i żołnierzy drugiej wojny światowej potrafili przekuć w złoto miliardowych zysków — bankierzy i kapitaliści Ameryki — sięgnęli po laury Hitlera, wygrzebali znowu jego ludobójcze i ludożercze plany. Jak niegdyś z Berlina, pohańbionego znakiem swastyki, tak dziś z Waszyngtonu, pieczętującego się wężowym znakiem dolara, wybiegają na świat tysiączne nici zbrodniczego spisku podżegaczy wojennych i agresorów przeciwko pokojowi i spokojnej egzystencji ludzi. Jak niegdyś w hitlerowskim Berlinie, tak dziś w Waszyngtonie usadowiła się szajka podpalaczy świata. Stamtąd płyną rozkazy oznaczające wojnę, stamtąd płyną dyrektywy oznaczające zbrojenia, stamtąd płyną dolary na nieludzką robotę przygotowywania nowej rzezi. Najazd amerykańskich imperialistów i ich pachołków na ludowo-demokratyczną Republikę Koreańską był dla nas wszystkich groźnym ostrzeżeniem, że podżegacze wojenni nie cofną się przed niczym i gotowi są na największe przestępstwa, byle zrealizować swe plany panowania nad światem. Ale rychło ów sygnał ostrzegawczy przemienił się w dzwon alarmu.

Mac Arthur okazał się bardzo pojętnym uczniem Himmlerów, Keitlów i Guderianów w okrucieństwie, brutalności, nieludzkim niszczycielstwie. Nikt nigdy w Polsce nie zapomni losu Warszawy, ale Korea po najeździe amerykańskim to Warszawa, rozciągnięta na cały kraj Śmierć i zagłada — oto los, który zgotowali Korei — a chcą zgotować wszystkim wolnym ludziom świata.

Ale Korea pokazała, że imperializm amerykański przeliczył się w swych rachubach. Tak jak Hitler, tak i Truman, Acheson i Mac Arthur zlekceważyli jeden moment istotny: niewyczerpaną siłę moralną, wolę walki i ofiarność narodu, który pragnie żyć i być wolnym. Naród koreański, wsparty braterską pomocą ochotników chińskich, trwa w boju o swą wolność, o wolność nas wszystkich, o pokój świata.

Nie znaczy to jednak, by niebezpieczeństwo było tym samym zażegnane. Bynajmniej. Imperialiści, rozjuszeni oporem, nie dają za wygraną. Pragną rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie. I nie tylko na Dalekim Wschodzie. Ten sam los, który zgotowali Korei, chcą zgotować ludom Europy. I tu sięgnęli po środki równie ohydne, jak nieludzkie.

Imperialiści USA wpychają broń do ręki hitlerowskim mordercom

Gdyby nam tu, na tym oświęcimskim placu obozowym ktoś przed sześciu laty powiedział, że nasi oprawcy w mundurach Wehrmachtu i SS dostaną znowu broń do ręki, że ich na nowo uzbroją i sformują w zwarte oddziały, powiedzielibyśmy, że to fantazja obłąkanego umysłu. A przecież znalazły się takie obłąkane umysły, które w niespełna sześć lat po zakończeniu tamtej rzezi, wpychają znowu broń do ręki hitlerowskim mordercom i bandytom. Oto w Niemczech zachodnich wre gorączkowa praca przy odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu. Amerykańscy protektorzy pogrobowców Hitlera wyprowadzają z więzień wprost do gabinetów ministerialnych, sztabowych, bankowych i kartelowych zbrodniarzy wojennych, którzy dawno powinni byli wisieć.

Dla nas, dla narodu polskiego, sprawa jest oczywista. Bardziej niż oczywista. Nowy Wehrmacht — to nowy „Drang nach Osten", — to nowa wojna. Nie darmo amerykańscy imperialiści karmią Niemców w Trizonii rewizjonistyczną propagandą. Nie darmo obiecują im nasze Ziemie Zachodnie. Za tę cenę, za nasz koszt chcą kupić jak najtańsze mięso armatnie. Popędzić znowu miliony Niemców na Wschód — tym razem w interesie amerykańskiego imperializmu.

Mobilizować opinię przeciw wszelkim próbom kwestionowania naszych granic zachodnich

Propaganda rewizjonistyczna przeciwko Polsce szaleje więc w Niemczech zachodnich. Oto właśnie ostatnie dni przyniosły nowy jej przejaw. W Lubece zapowiedziano zjazd delegatów przesiedleńców z terenu Gdańska, którzy wybiorą jakiś „parlament" i „rząd" gdański i proklamują je jako władze Wolnego Miasta. Ta nowa szopka, odegrana z natchnienia władz anglosaskich, może budzić wśród nas uśmiech politowania. Bo znamy już los podobnych rządów emigracyjnych, które poniewierają się po śmietnikach historii. Że wspomnę choćby groteskową postać pana Zaleskiego, pozującego na rzekomego prezydenta w Londynie. Ale owa szopka gdańska jest przejawem niezmordowanej roboty politycznej naszych wrogów, którzy takimi imprezami chwytają na wędkę swych celów wojennych ludność Niemiec zachodnich. Dlatego musimy czujnie baczyć na tę robotę i bić w jej organizatorów, mobilizując opinię polską przeciwko wszelkim próbom kwestionowania naszych raz na zawsze ustalonych i wytyczonych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Do jakich niecnych środków uciekają się w tej walce wrogowie pokoju, niechaj świadczy sprawa błogosławieństwa papieskiego dla Oswalda Pohla. Ten zbrodniarz nad zbrodniarzami zasłużył po stokroć na szubienicę. Na jednej z sal tutejszego muzeum fotografia jego wisi na godnym miejscu pomiędzy Himmlerem i Kaltenbrunnerem. I to temu uciekinierowi spod szubienicy Watykan przesyła swe błogosławieństwo. Na urągowisko pamięci tych wszystkich księży katolickich, których krew zrosiła piaski Brzezinki, Oświęcimia i dziesiątków innych miejsc kaźni, którzy cierpieli i walczyli tu wraz z nami. Na urągowisko pamięci milionów pomordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Jakiż uczciwy człowiek nie wstrząśnie się z oburzenia na ten cyniczny objaw pogwałcenia uczuć religijnych, nadużycia błogosławieństwa religijnego dla celów politycznej propagandy odrodzonego hitleryzmu.

Na drodze agresorów stoi potężny, światowy ruch obrońców pokoju pod wodzą Związku Radzieckiego

Ci, którzy remilitaryzują Niemcy i przygotowują nową wojnę, którzy zbroją armie zaborcze i grożą nam bronią atomową, raz jeszcze jednak czynią rachunek bez gospodarza. Nie rozumieją tych wszystkich przemian, które przyniosła z sobą miniona wojna. Nie nauczył ich upadek Hitlera i Mussoliniego, nie nauczyła ich klęska bezprzykładna w Chinach, nie nauczyła wojna koreańska. Chcą raz jeszcze próbować szczęścia. Ale na ich drodze stoi ogromny, setki milionów liczący ruch obrońców pokoju. Na ich drodze stoi potężny obóz państw pokojowych, pod wodzą Związku Radzieckiego.

Czy jest możliwe, by nasza akcja, akcja obrońców pokoju zdołała zatrzymać zbrodniczy pochód agresorów? Tak jest. Jest możliwe. Trzeba tylko, by miliony ludzi wszystkich krajów stanęły do apelu i pokazały dowodnie, że nie chcą ginąć za obcą sobie sprawę, że nie chcą produkować narzędzi mordu dla amerykańskich imperialistów. Przypatrzmy się zachodniej Europie. We Francji i Włoszech olbrzymia większość narodu stanowczo wypowiedziała się przeciwko udziałowi w amerykańskiej wojnie. W Niemczech zachodnich rośnie opór mas przeciwko remilitaryzacji. Niemcy Demokratyczne, w imieniu których przemawia tu wdowa po wielkim synu niemieckiego narodu Thaelmannie — Niemcy Demokratyczne, to coraz mocniejszy bastion pokoju. We wszystkich krajach szerzy się ruch obrońców pokoju. W krajach kolonialnych i półkolonialnych nienawiść do imperializmu rozpłomienia się w żagiew buntu i czynnego oporu.

A w krajach obozu pokoju buduje się nowe życie i narasta potęga gospodarcza. Złamią sobie zęby o tę potęgę siły materialnej i potęgę idei pokoju przenikającej setki milionów ludzi — ci wszyscy, którzy popróbują dokonać zamachu na pokój światowy.

My, którzy tu stoimy i miliony naszych rodaków w całej Polsce i miliony naszych braci, przyjaciół i sojuszników na całym świecie — my pamiętamy. Będziemy w przedniej straży tej przeogromnej armii bojowników pokoju.

W ogólnonarodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni

Szeroki jest front naszej walki, jest w nim miejsce dla każdego patrioty, dla każdego uczciwego człowieka. Komu drogie jest życie naszych dzieci, matek i sióstr, komu droga jest nowa Warszawa, komu drogie są wspaniałe zabytki naszej kultury — kto kocha człowieka i wolność, kto miłuje swój kraj i ludzkość — ten znajdzie drogę do naszych szeregów. Nie darmo jest ten nasz front — ogólnonarodowym frontem walki o pokój i plan 6-letni. Front jest ogólnonarodowy, bo jest w nim cały naród polski miłujący pokój, wolność i niepodległość.

Front jest ogólnonarodowy, bo nie może w nim zabraknąć żadnego polskiego patrioty. Front jest ogólnonarodowy, bo z nim związane są nierozerwalnie losy naszego narodu, losy Polski i ludu polskiego.

Idziemy naprzód, budujemy piękne jutro naszej pięknej ojczyzny. Wszystko co żywe, twórcze i ojczyźnie oddane jest z nami. Niechaj na tym miejscu kaźni, na tym miejscu gdzie miliony oddały swe życie, gdzie za sprawę narodu walczyły tysiące bezimiennych bohaterów wolności, byli więźniowie polityczni i żołnierze ruchu oporu, złożą uroczyste przyrzeczenie, że nie ustaną w walce dopóki nie zwycięży ostatecznie sprawa pokoju, wolności i demokracji, sprawa człowieka.

Cześć pamięci milionów ofiar faszyzmu!

Chwała bohaterom, którzy rozgromili Hitlera i przynieśli wolność narodom — chwała Armii Radzieckiej i jej wodzowi Józefowi Stalinowi.

Niech żyje potężny front pokoju!

Niech żyje Naród Polski!

Wiadomość o przyznaniu Stalinowskich Nagród Pokoju jest dla nas bodźcem do wzmożenia wysiłków dla budowy nowego życia

Wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa polskiego

(f) Społeczeństwo polskie wita z wielkim uznaniem i radością przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami" najwybitniejszym bojownikom pokoju, reprezentującym różne narody i różne światopoglądy. W fakcie tym widzi ono czynnik pokrzepiający miliony w ich walce o sprawę pokoju dla ludzkości, widzi czynnik pogłębiający przekonanie o niechybnym zwycięstwie sił pokoju i postępu nad siłami wojny.

Oto co mówią polscy bojownicy ruchu pokoju o przyznaniu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich.

Prof. Ludomir Ślendziński, prorektor wydziałów architektury, inżynierii i komunikacji przy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie:

„Człowiek pracy rozumie dobrze, że dla zapewnienia najszerszym warstwom społeczeństwa dobrobytu i kultury niezbędny jest pokój i że wszelkie knowania garstki podżegaczy pragnących wywołać nową pożogę wojenną, napotkają na nieprzezwyciężony opór setek milionów ludzi.

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich przedstawicielom różnych narodowości jest jeszcze jednym dowodem pokojowych dążeń i pokojowej działalności Związku Radzieckiego".

Ks. J. Pawelczyk z Trzebini, aktywny członek Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację oświadczył:

„Fakt, że Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „Za utrwalanie pokoju między narodami" — przyznało jury osobom różnych narodowości, jest dowodem, że wzniosła idea walki o utrwalenie pokoju ogarnęła całą kulę ziemską".

Ks. mgr Piotr Mazur z Lublina:

„Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich bojownikom o pokój bez względu na to, w jakich mieszkają krajach, jakiego są wyznania, koloru skóry, czy poglądów politycznych, cieszy każdego uczciwego człowieka i stwierdza jeszcze raz fakt, że ZSRR jest przywódcą w walce o wielką sprawę pokojowego współżycia narodów".

Aleksander Danilewicz — naczelny inżynier budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej:

„Dla nas, budowlanych, realizujących zadania drugiego roku planu 6-letniego, wielkiego planu socjalistycznego, pokojowego budownictwa naszej ojczyzny wiadomość o przyznaniu nagród jest bodźcem do dalszego wzmożenia tempa prac na budowach i podniesienia jej wydajności. Świadomi bowiem jesteśmy tego, że wznosząc domy mieszkalne, nowe fabryki, szkoły i żłobki, pracujemy dla pokoju, budujemy podstawy pokojowego życia, że również budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — nowej wspaniałej dzielnicy naszej Stolicy jest jednym z symbolów naszego wkładu w dzieło pokoju".

*

Czołowy górnik kopalni „Brzeszcze" odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi *Franciszek Korbel:*

„Głęboką wymowę ma fakt przyznania Nagród Stalinowskich prześladowanym w krajach kapitalistycznych, najofiarniejszym bojownikom o pokój. Fakt ten jest najoczywistszym dowodem nieustannie rosnącej międzynarodowej armii twórców pokoju.

My, górnicy polscy, umacniający obóz pokoju zwiększeniem wydobycia węgla widzimy, po czyjej stronie jest słuszność. W tym samym czasie bowiem, gdy amerykańscy imperialiści odznaczają swoich żołnierzy popełniających potworne zbrodnie w Korei, Związek Radziecki wyróżnia i odznacza najszlachetniejszych bojowników o pokój.

Ludzie na całym świecie przekonali się jeszcze raz o co walczy i do czego dąży Związek Radziecki i jego wódz Wielki Stalin".

Walka o rząd pokoju głównym zadaniem Komunistycznej Partii Włoch

Zakończenie obrad VII Kongresu KP Włoch

(f) RZYM (PAP). — Jak już donosiliśmy, w toku dyskusji na VII Kongresie Komunistycznej Partii Włoch zabrał głos sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wolnego Obszaru Triestu — Vidali.

Masy pracujące Triestu — oświadczył on — walczą przeciwko imperialistom anglo - amerykańskim, przeciwko titowskim szpiegom i faszystom, którzy chcą przekształcić Triest w bazę wojenną imperializmu skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W dniu 8 kwietnia zakończył obrady VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch. Po zakończeniu dyskusji Celso Guini zakomunikował w imieniu komisji mandatowej, że zatwierdziła ona mandaty 752 delegatów, z których na Kongresie obecnych jest 750, w tej liczbie 130 kobiet. Wśród delegatów jest 302 robotników, 51 robotników rolnych, 41 chłopów, 118 urzędników, 29 studentów, 142 przedstawicieli wolnych zawodów oraz przedstawiciele innych warstw ludności. Ogółem Kongres reprezentował 2.117 tys. członków partii.

O konkluzjach komisji politycznej Kongresu mówił Pajetta. Odczytał on rezolucję, która aprobuje działalność Komunistycznej Partii Włoch w okresie od VI Kongresu partii i w imieniu Kongresu stawia przed partią i całym krajem — jako zagadnienie centralne — propozycję Togliatti'ego w sprawie walki o „rząd pokoju", przeciwko ingerencji obcego imperializmu i przeciwko władzy małej garstki jego sługusów włoskich.

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch — stwierdza rezolucja — wita walkę narodu włoskiego o pokój przeciwko podżegaczom wojennym, zobowiązuje partię, aby poświęciła wszystkie siły dla wzmożenia rozmachu tej walki i pomyślnego przeprowadzenia narodowego plebiscytu w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Z wielkim entuzjazmem powitał Kongres pozdrowienia dla wszystkich sił prowadzących walkę o pokój, demokrację i socjalizm, dla bohaterskich narodów Korei, Chin, dla bratnich partii komunistycznych wszystkich krajów świata oraz potwierdzenie niezłomnej wiary Komunistycznej Partii Włoch w Związek Radziecki — ostoję pokoju, wzór i gwiazdę przewodnią dla wszystkich narodów i jego wielkiego wodza Józefa Stalina.

Kongres wybrał jednomyślnie nowy Komitet Centralny z Togliattim, Longo, Secchia i innymi kierownikami partii na czele. W skład władz centralnych wybrano również młodych działaczy, którzy wysunęli się na czoło w ostatnich latach.

Przemówienie tow. Palmiro Togliatti'ego

Palmiro Togliatti podsumował wyniki Kongresu. Togliatti oświadczył, że dyskusja i uchwały Kongresu zademonstrowały dojrzałość, duch bojowy i zorganizowanie Komunistycznej Partii Włoch, która kieruje się wielką nauką marksizmu - leninizmu. Kongres — powiedział Togliatti — zadał druzgocący cios oszczerczej kampanii wrogów, twierdzących, iż partia komunistyczna przeżywa rzekomo kryzys.

Przedstawiciele najlepszej części narodu włoskiego, tej części, która pracuje i tworzy, wyciągnęli na tym Kongresie wnioski ze swych rozmyślań nad sytuacją kraju i ze swej pracy nad rozwiązaniem palących problemów i nakreślili perspektywę skutecznej walki o dobrobyt narodu, o pracę dlań, o wolność i pokój.

Ostro krytykowaliśmy samych siebie — powiedział Togliatti. Jest to oznaką naszej siły. Z zadowoleniem stwierdzam, że na tym Kongresie krytyka i samokrytyka stały na wyższym poziomie i były bardziej twórcze niż na poprzednich Kongresach. W swej historii Komunistyczna Partia Włoch czyniła tym poważniejsze kroki im surowiej osądzała samą siebie i im bardziej zdecydowanie wskazywała na własne błędy i niedociągnięcia wszystkim swym członkom i całemu narodowi.

Centralną rezolucją Kongresu jest rezolucja o potrzebie rządu, który potrafi uratować pokój dla narodu włoskiego i w sposób zasadniczy zmienić politykę zagraniczną prowadzoną obecnie przez rząd chrześcijańsko - demokratyczny. Oznacza to, że partia komunistyczna uderza na alarm w obliczu niebezpieczeństwa, które zawisło nad Włochami, nad wszystkimi krajami Europy, nad całym światem. W okresie naszego Kongresu niebezpieczeństwo to wzmogło się jeszcze bardziej w rezultacie nieodpowiedzialnych i zbrodniczych oświadczeń ze strony kierowników polityki Stanów Zjednoczonych, grożących rozszerzeniem wojny na Dalekim Wschodzie, rozszerzeniem jej na cały świat.

Zadają nam pytanie: — Do kogo zwracacie się z tą propozycją? Zwracamy się do całego narodu włoskiego, do całego kraju, do każdego kto jest w stanie zrozumieć powagę naszego sygnału, ostrzegającego przed niebezpieczeństwem. Wzywamy cały naród włoski, by głęboko zastanowił się nad tym i zjednoczył się, aby uniknąć wojny. Nie tylko klasa robotnicza i nie tylko masy pracujące, lecz również klasa przedsiębiorców nie może dziś zamykać oczu na rzeczywistość i ignorować całej powagi naszego sygnału i naszych propozycji.

Zwracamy się do włoskiej klasy robotniczej, wzywając ją, by spełniła swą funkcję mądrego, głęboko rozumiejącego zagadnienie kierownika narodu. Zwracamy się do mas pracujących miast i wsi, do warstw średnich, do inteligencji, do młodzieży, do kobiet, na które spada najcięższe brzemię wojny.

Tak samo jak pragniemy zapobiec wojnie — powiedział Togliatti — pragniemy stworzyć we Włoszech nową sytuację społeczno-polityczną, w której kraj odmówi popierania nadal polityki prowadzącej go do wojny i katastrofy.

Niechaj nie mają iluzji obecni kierownicy polityczni: Włochy przeżyły już tragiczne doświadczenia. Włochy nie pójdą za nimi po tej drodze. Im jaśniejszy staje się charakter tej drogi, tym bardziej zdecydowany jest protest kraju. Naród włoski odmówi walki w wojnie w służbie agresywnego imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, wojnie przeciwko postępowi!

Niechaj obecni władcy przypomną sobie o tym, co zaszło w latach 1941-44: reżim, który wydawał się wszechpotężny runął, został starty z powierzchni ziemi gniewem ludu jeszcze przed zastosowaniem siły oręża. Dziś sytuacja jest inna: jedno tragiczne doświadczenie mamy już za sobą, a zorganizowane siły służące narodowi są bez porównania potężniejsze.

Nikomu nie grozimy, lecz również nie prosimy klasy panującej o pokój jak o jałmużnę. Walczymy o pokój! W kraju narasta głębokie zaniepokojenie polityczne i niezadowolenie, które są przyczyną miotania się saragatowców i grup rządzących. Zadaniem komunistów jest coraz bardziej zdecydowanie współdziałać w wyjaśnianiu tej sytuacji. Zadaniem komunistów jest pracować i walczyć o to, aby zatriumfowała wola narodu włoskiego, wola pokoju, odrodzenia ekonomicznego i zwycięstwa demokracji.

Po powrocie do domów musimy natychmiast przystąpić do pracy, aby wprowadzić w życie przyjęte uchwały. Od słusznego rozstrzygnięcia najmniejszego nawet zagadnienia naszej pracy zależy stały wzrost zdolności partii do realizowania jej podstawowej linii politycznej, którą wyrażamy słowami: Ocalenie pokoju i wolności. Do pracy towarzysze! Niech żyje Komunistyczna Partia Włoch! Niech żyją Włochy! Niech żyje pokój!

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Poznańscy maszyniści parowozu PT 47-102 podejmują wezwanie swoich towarzyszy

Zobowiązanie załogi elektrowni zgierskiej

(f) (Kor. wł.). W odpowiedzi na wezwanie załogi parowozu PT 47-101 z poznańskiej parowozowni osobowej, drużyny parowozu PT 47-102 w składzie tow. tow. Dłużyński, Grzybowski, Kania, Kasprzak, Chmielewski, Roszyk, Pabiś, Puciata, Lewandowski, Bartkowiak, Breś i Boruszczak, postanowiły wzmóc walkę o oszczędność.

Załoga parowozu PT 47-102 zobowiązała się zmniejszyć zużycie węgla na parowozie o 3,2 proc., co przy uwzględnieniu dotychczas osiąganych wyników stanowić będzie 9,6 proc. w stosunku do zużycia węgla w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Drużyna parowozu PT 47-102 wezwała inne drużyny parowozowe do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń. *(IS.)*

Zamiast grysiku — miał węglowy

(kor. wł.). Inicjatywą elektrowni „Szombierki" odbiła się głośnym echem na terenie województwa łódzkiego. Do współzawodnictwa w oszczędnym spalaniu węgla stanęło już wiele zakładów.

Załoga elektrowni Zgierz, zobowiązała się — m.in. przez zastosowanie w swych kotłach pomysłu racjonalizatorskiego tow. Patory, polegającego na wprowadzeniu podmuchu, zaoszczędzać 2 tony węgla dziennie. Poza tym obsługa kotłowni zobowiązała się do dodatkowych oszczędności przez spalanie miału węglowego zamiast grysiku.

Niezależnie od tego, tow. Patora opracowuje obecnie nowy projekt racjonalizatorski, dotyczący podgrzewania powietrza do podmuchu. *(b.g)*

Zaoszczędzą ponadplanowo 5 proc. węgla

(kor. wł.). Coraz nowe zakłady produkcyjne w województwie białostockim przystępują do walki o racjonalną gospodarkę węglem. W dniu 6-go bm. palacze kotłowni przetwórni owocowo - warzywnej w Białymstoku podjęli zobowiązanie zmniejszyć zużycie węgla w br. ponadplanowo o 5 proc.

Oszczędności te zostaną uzyskane przez jak najbardziej ekonomiczne spalanie węgla i regulację pary. *(W)*

Sukcesy załogi Zakładów Gazownictwa okręgu wrocławskiego

Walka załogi Wrocławskich Zakładów Gazownictwa o racjonalne i oszczędne zużycie węgla, daje coraz poważniejsze rezultaty.

W I kwartale palacze na piecach zaoszczędzili blisko 3 tys. ton węgla kamiennego przez zastosowanie do opalania pieców mieszanki węgla-orzecha z pyłem węglowym. Ilość węgla w tej mieszaninie, stosowanej przy opalaniu pieców skośno-komorowych, zmniejszono o 9 proc. w stosunku do ostatniego kwartału ub. roku dzięki właściwej trosce załogi o stan paleniska, umiejętnemu zraszaniu mieszanki, oraz wzmożonej czujności o stuprocentowe jej spalanie.

Załoga postanowiła jeszcze bardziej usprawnić metody właściwego stosowania sortymentów węglowych i w drugim kwartale zmniejszy o dalsze 5 proc. ilość węgla wprowadzonego do mieszaniny opałowej.

Poważne wyniki w oszczędnym gospodarowaniu węglem uzyskała załoga kotłowni Gazowni Wrocławskiej. Palacze kotłowi w wyniku eliminowania z mieszanki opałowej węgla przez zastępowanie go koksikiem uzyskali w br. prawie półtora tys. ton węgla oszczędności.

Wraz z palaczami do walki o oszczędne gospodarowanie węglem stanęli również technicy i inżynierowie, usprawniając m. in. proces technologiczny wytwarzania gazu i zwiększając troskę o racjonalne termiczne prowadzenie pieców i pełne spalanie paliwa.

Kolejarze polscy i kolejarze NRD zacieśniają współpracę

(f) W Szczecinie odbyła się wspólna konferencja między przedstawicielami Dyrekcji Kolejowej Greifswaldu z Niemieckiej Republiki Demokratycznej a przedstawicielami Szczecińskiej Dyrekcji Kolei Państwowych.

Celem konferencji było uzgodnienie rozkładu jazdy ruchu tranzytowego, nawiązanie ściślej współpracy i wymiany doświadczeń w dziedzinie współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa oraz na polu kulturalno-oświatowym, jak również ustalenie terminu zwołania wspólnej narady przodowników pracy i racjonalizatorów.

Zorganizowane prowokacje titowców monarcho-faszystów greckich i neofaszystów włoskich na granicy Albanii

Noty protestacyjne rządu albańskiego

(a) TIRANA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę protestacyjną, w której zwraca uwagę na 9 wypadków naruszenia w marcu br. granic Albanii przez lotnictwo jugosłowiańskie i wojska lądowe.

Nota albańska podkreśla, że faszystowski rząd belgradzki prowadzi celowo wrogą, agresywną politykę wobec Albańskiej Republiki Ludowej, organizując systematycznie wszelkiego rodzaju prowokacje i wykonując w ten sposób instrukcje swych mocodawców — amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych. Te nowe prowokacje dowodzą, że faszystowska klika belgradzka dąży świadomie do wywołania niepokoju w tej części Europy w celu rozpętania trzeciej wojny światowej, wykonując agresywne plany amerykańskich i angielskich imperialistów.

*

(d) TIRANA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej skierowało do sekretariatu ONZ depeszę zawierającą protest przeciwko prowokacjom dokonywanym przez siły zbrojne greckiego rządu monarcho-faszystowskiego na granicy Albanii.

Depesza przytacza 18 wypadków naruszenia granic Albanii przez samoloty greckie w okresie od 1 do 28 marca br.

*

(d) TIRANA (PAP). — Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wręczyło poselstwu włoskiemu w Tiranie notę, w której protestuje energicznie przeciwko naruszaniu granic Albanii przez samoloty włoskie.

Nota stwierdza, że w okresie od 22 lutego do 31 marca br. samoloty włoskie naruszyły ośmiokrotnie granice Albańskiej Republiki Ludowej, dokonując lotów nad kilku albańskimi miastami i wsiami.

Z ŻYCIA PARTII

W walce o przeładunek potokowy i szybkościowy

(KORESPONDENCJA Z PORTU GDYŃSKIEGO)

Port — to jeden z bardzo czułych odcinków gospodarki narodowej. Od sprawności pracy przeładunkowej zależy w dużej mierze rozwój naszego handlu z krajami zamorskimi, szybszy i tańszy obrót towarów, oraz sprawne i szybkie zaopatrzenie naszych zakładów pracy w niezbędne towary i surowce.

Przed kierownictwem portu gdyńskiego stoi pierwszorzędnej wagi zadanie: ciągle ulepszać organizację pracy przy przeładunku, dążyć do tego, by czas postoju okrętu w porcie skrócić do minimum.

Toteż jedną z czołowych trosk naszej portowej organizacji partyjnej jest mobilizowanie kierownictwa i załogi portu do tej walki.

Egzekutywa komitetu partyjnego wyciąga wnioski z kolejnych niepowodzeń

Jeśli zadać pytanie, czemu zawdzięczamy pierwsze osiągnięcia — to odpowiedź będzie następująca: pamiętaliśmy o wskazaniach partii, że trudności są po to, aby je przełamywać, że niepowodzenia — pod warunkiem, że się bada poważnie ich przyczyny — uczą i mobilizują.

Z początkiem ub. roku zakładowy komitet partyjny wespół z kierownictwem portu, począł zastanawiać się nad możliwościami zwiększenia wydajności pracy i przepustowości portu przez wprowadzenie przeładunku towarów systemem potokowym. System ten polega na tym, by przygotowywane z góry materiały ładować bez przerwy na statek. Zakłada on więc ścisłe trzymanie się harmonogramu pracy.

Pierwsze próby pracy systemem potokowym, przeprowadzone zostały na statku s-s Matros Żeleźniak w rejonie przeładunków masowych. Statek ten został wprawdzie wyładowany w terminie krótszym niż zaplanowano, lecz nie uniknięto przerw w pracy. Wypływało to z braku w rejonie masowych przeładunków odpowiednich magazynów, które mogłyby pomieścić masę towarów. Ponadto na skutek zwiększenia załogi koszty robocizny wzrosły o 30 proc.

To pierwsze niepowodzenie zanalizowaliśmy na posiedzeniu egzekutywy komitetu zakładowego z udziałem dyrekcji. Doszliśmy do wniosku, że w rejonie przeładunków masowych należy zastosować system szybkościowy, tzn. — zamiast koncentrować dużą ilość załogi na obsługę jednego statku, ładować jednocześnie kilka statków rozmaitymi towarami, co w sumie daje racjonalniejsze wykorzystanie siły roboczej.

Wyłonił się następny problem. Przeładunek szybkościowy, tak samo jak potokowy, uzależniony jest w dużej mierze od należytej koordynacji pracy kapitanatu portu i wszystkich instytucji, które z nim współpracują, a więc instytucji spedycyjnych, maklerskich, PKP, urzędu celnego itd.

Egzekutywa zaprojektowała przeprowadzenie okresowych narad aktywu partyjnego, związkowego i dyrekcji portu, z udziałem przedstawicieli wszystkich tych instytucji.

Na naradach wskazywano na postoje wynikające na skutek braku konkretnych dyspozycji w sprawie towarów ze strony spedytorów, nie zgłaszania w terminie statków i nie przysyłania planów załadunkowych przez maklerów. Zwrócono również uwagę na konieczność przekazywania dokładnych informacji PKP przez Hartwig, celem uniknięcia wypadków podstawiania wagonów na niewłaściwe miejsce.

Kiedy kierownictwo portu wprowadziło w życie potokowy przeładunek w rejonie przeładunków drobnicowych, pierwsza próba przeprowadzona na statku s/s „Pułaski" znowu nie udała się.

I znowu omówiliśmy kolejne niepowodzenie na posiedzeniu egzekutywy. Ustaliliśmy jego przyczyny: brak dokładnych danych dotyczących przywożonego towaru, niedostateczne przygotowanie towaru przez załadowcę, brak technicznego przygotowania nadbrzeży portu dla przeładowania statku.

Postawiliśmy te zagadnienia przed kierownictwem portu. Dyrekcja wyznaczyła głównego dyspozytora, który co rano ustala z innymi czynnikami plan pracy: ustala gdzie i jaki statek będzie ładowany, jaką trzeba obsadę ludzi, ustala plan załadunku, magazynowania, podstawę wagonów itp. To umożliwiło wprowadzenie systemu potokowego w przeładunku drobnicowym.

Aktywiści partyjni i bezpartyjni krytycznie obserwują pierwsze osiągnięcia

Obserwując przebieg pracy systemem potokowym, członkowie partii stwierdzili, że są jeszcze niewykorzystane rezerwy. Robotnicy pracujący w rejonie drobnicy przed rozpoczęciem pracy zbierali się w biurze skierowań, gdzie przydzielano każdemu z nich pracę. Zabierało to co dzień około 2 godzin czasu.

Oddziałowe organizacje partyjne biura skierowań domagały się utworzenia brygad roboczych. — Zamiast wyznaczać pracę każdemu robotnikowi można ją wyznaczyć całej brygadzie — mówił na zebraniu tow. Rogowski. Da nam to dużą oszczędność na czasie. Co więcej, w brygadach robotnicy lepiej się zgrają, podniosą swoją wydajność.

Komitet zakładowy omówił z kierownictwem portu wniosek organizacji oddziałowej. Dyrekcja uznała go za słuszny — i zdecydowała wprowadzić w życie.

Wówczas przed organizacją partyjną stanęło nowe zagadnienie: przełamać wśród części załogi uprzedzenie do pracy zespołowej.

Komitet partyjny i rada zakładowa przeprowadziły narady z aktywem partyjnym i związkowym. Rozpoczęła się praca agitacyjna wśród załogi.

— To nasza konkretna walka o pokój — mówili agitatorzy partyjni Borudzki, Stenka i bezpartyjni, Maciejewski, Gutowski, Brzeziński i wielu innych.

Aktyw partyjny i związkowy oraz personel techniczny bacznie śledzili pracę brygad. Wymienialiśmy z przedstawicielami dyrekcji nasze uwagi i wnioski, zmierzające do systematycznego ulepszania organizacji pracy. Kolejno od brygad 5-osobowych przeszliśmy na system brygad 28, a następnie 34-osobowych. Po pewnym jednak czasie spostrzegliśmy, że poszczególne brygady nie zawsze dostosowane do obsługi jednego luku na statku — w praktyce były rozbijane. Gromadząc doświadczenia doszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie utworzyć w rejonie drobnicy brygady złożone z 17 ludzi — tylu bowiem potrzeba do obsłużenia jednego luku — a w rejonie przeładunków masowych — z 12 ludzi. Te 12-osobowe brygady dzielą się na dwa zespoły, w tym jeden trymerski. W ten sposób osiągnęliśmy stałość brygad. Zorganizowane między brygadami współzawodnictwo przyczyniło się do znacznego wzrostu wydajności pracy. Niektóre brygady osiągają nawet blisko 200 proc. normy.

Mobilizująca rola grup partyjnych

Dużą rolę odegrały zorganizowane na bazie brygad grupy partyjne.

Radzieckiemu statkowi M-S „Marszał Goworow" w ostatnich dniach stycznia br. groziło załamanie się planowego rejsu na skutek opóźnienia wyładunku w Londynie. Grupy partyjne tow. tow. Walczaka i Rożka postanowiły zmobilizować robotników do przyspieszenia prac przeładunkowych.

— Towarzysze — mówili do zebranych robotników organizatorzy grup — musimy dopomóc towarzyszom radzieckim. Pokażemy, że jeśli w Anglii rozładowywano ich statek w przeciągu 10 dni, to my potrafimy go załadować znacznie szybciej.

Czas załadunku skrócono o 73 godz. 14 min., umożliwiając statkowi wykonanie w terminie rejsu.

Warto podkreślić, że na aktywność organizacji partyjnej i załogi w niemałym stopniu wpływa dobrze postawione szkolenie partyjne (którym objęto 410 towarzyszy) i zawodowe (przez które przeszło 350 osób).

To dopiero początek realizacji olbrzymich zadań

Osiągnięcia w walce o potokowy system przeładunku bilansują następujące dane.

W ostatnich siedmiu miesiącach ub. roku postój statków w porównaniu z okresem pierwszych pięciu miesięcy skrócony został o 19 proc. przy równoczesnym zmniejszeniu załogi o ponad 700 pracowników.

Osiągnięcia te — to dopiero początek realizacji olbrzymich zadań, które przed nami stoją. Na przeładunek wielu artykułów, jak np. bekonów, soli, mączki, kakao itd. mamy jeszcze zaniżone normy, które hamują wzrost wydajności pracy. Stoi także przed nami zadanie przeanalizowania pracy poszczególnych komórek administracyjnych, by wykryć niewątpliwie istniejące jeszcze przerosty personalne. Koordynacja pracy między kierownictwem portu, a czynnikami zatrudnionymi przy załadunku statków, została co prawda w dużym stopniu usprawniona, lecz tym niemniej pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Czeka nas więc wytężona walka o rozwiązywanie dalszych trudności, stojących na przeszkodzie ulepszenia systemu potokowego i szybkościowego i systematycznego skracania czasu postoju statków w porcie.

MIKOŁAJ KNIGA
sekretarz Kom. Zakł. PZPR przy porcie gdyńskim

Kronika partyjna

Jak komitety partyjne w woj. bydgoskim reagują na głosy krytyki, skargi i zażalenia ludzi pracy

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy stwierdziła, że większość KP i KM właściwie reaguje na głosy krytyki, skargi i zażalenia robotników i chłopów, udziela terminowo wyjaśnień na pisma wysłane w tych sprawach przez KW. Do sprawnie pracujących na tym odcinku należą m. in. KM Włocławek, KM Toruń, KP Sępólno i KP Szubin.

Jednakże jeszcze szereg komitetów (KP Lipno, KP Włocławek i KM Grudziądz) wykazują opieszałość i zaniedbanie na tym odcinku. Nie badają dokładnie spraw im przekazanych i nie odpowiadają na skierowane do nich pisma.

Zdarzają się także wypadki, że KP, jak np. Nakło, nie tylko nie reagują na skargi, zażalenia i głosy krytyki, ale niewłaściwie ustosunkowują się do tych zagadnień. Starają się pomniejszyć ich wagę, broniąc jednocześnie instytucji i ludzi odpowiedzialnych za błędy, niedbalstwo lub wykroczenia.

Od dłuższego czasu na łamach „Gazety Pomorskiej" ukazywały się notatki korespondentów fabrycznych i terenowych, krytykujących stosunki, panujące na terenie niektórych placówek gospodarczych w Nakle. Szczególnie wskazywano na cukrownię w Nakle, gdzie nie interesowano się warunkami pracy robotników sezonowych i nie zapewniono im należytych warunków mieszkaniowych.

KP Nakło nie reagował, nie starał się zapoznać z tymi faktami i nic nie robił dla uzdrowienia stosunków. Dopiero na pismo KW, polecające zbadanie tej sprawy, II sekretarz KP tow. Szulski i instruktor Wydziału kadr KP tow. Jurczyński, przysłali z dużym opóźnieniem wyjaśnienie do KW. Nie zadali sobie trudu zbadania sprawy na miejscu, a oparli swoje wyjaśnienia na wypowiedziach i informacjach zebranych od ludzi, którzy byli oskarżeni w tej sprawie. Szczególnie dali wiarę wypowiedziom pracownika administracji cukrowni Kamarczka, człowieka wrogo nastawionego do obecnej rzeczywistości i do partii, za co został z partii wykluczony. W piśmie skierowanym do KW tow. tow. Szulski i Jurczyński podali, że warunki pracy robotników, jak i stołówka w cukrowni były przedmiotem kontroli I sekretarza KP, tow. Tyburskiego, a zamieszczoną notatkę w „Gazecie Pomorskiej" uznali za niezgodną z prawdą, zmyśloną, ośmieszającą w swoim wyjaśnieniu korespondenta i poruszoną przez niego sprawą. Tymczasem zapytany w tej sprawie tow. Tyburski oświadczył, że ani KP, ani on sam nie przeprowadzał żadnej kontroli w cukrowni.

KW i „Gazeta Pomorska" wysłała komisję do KP i na teren cukrowni. Na miejscu—zarzuty wysunięte w prasie, potwierdziły się.

W związku z powyższym egzekutywa KW postanowiła: tow. tow. Szulskiemu i Jurczyńskiemu udzielić nagany za niepartyjny stosunek do uchwały Biura Organizacyjnego KC w sprawie skarg i zażaleń. Polecić egzekutywom komitetów powiatowych i miejskich otoczyć należytą opieką, pomocą i obroną korespondentów gazet.

Dla szerszej popularyzacji uchwały Biura Organizacyjnego KC zobowiązać wydziały propagandy komitetów powiatowych i miejskich do omówienia na naradach aktywu agitatorów i prelegentów zagadnienia walki z biurokracją i samowolą istniejącą jeszcze w terenie.

Zobowiązać komitety powiatowe i miejskie, by na posiedzeniach egzekutywy, przynajmniej raz na dwa miesiące, dokonywano gruntownej analizy załatwiania skarg i zażaleń.

Zobowiązać referat listów i inspekcji KW do składania sprawozdań przed egzekutywą KW o sposobie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń przez komitety powiatowe i miejskie, rady narodowe i związki zawodowe.

L. S.

Waszyngtońska konferencja lokajów Wall Street

B. Rayzacher

Sytuację w krajach Ameryki Łacińskiej charakteryzuje w ostatnim okresie silny wzrost oporu mas ludowych przeciwko imperializmowi USA, który opanował gospodarczo i politycznie półkolonialne kraje Ameryki Środkowej i Południowej. Panowanie w tych krajach monopoli USA spotęgowało wyzysk siły roboczej do maksimum, spowodowało olbrzymią nędzę mas pracujących, które obecnie coraz bardziej stanowczo domagają się swoich praw.

Ten nacisk mas ludowych w połączeniu z niezadowoleniem pewnych odłamów burżuazji, dławionych pętlą amerykańskiej hegemonii — zmusza niektóre rządy łacińsko-amerykańskie do lawirowania, co ujawniło się m. in. w niedawnej panamerykańskiej konferencji. Mimo jednak takich czy innych prób oporu wyniki konferencji raz jeszcze potwierdzają, że rządy 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowią — najwierniejszy blok satelitów USA.

Wzrost ekspansji

W ostatnich kilku latach wzrosła niebywale ekspansja monopoli Stanów Zjednoczonych do krajów Środkowej i Południowej Ameryki.

Już w roku 1948 Ameryka Łacińska stała na pierwszym miejscu jeśli chodzi o sumę bezpośrednich inwestycji Stanów Zjednoczonych za granicą. W latach 1945-47 USA zainwestowały za granicą 906,2 miliona dolarów. 603,8 miliona, czyli dwie trzecie tej sumy eksportowali kapitaliści z Wall Street do krajów Ameryki Łacińskiej. W roku 1950 całość inwestycji amerykańskich w krajach Ameryki Południowej i Środkowej wyniosła 6 miliardów dolarów w porównaniu z 3,7 miliarda dolarów w roku 1941. Jak donosi dziennik „New York Times", businessmeni amerykańscy mają zamiar w najbliższym czasie powiększyć te inwestycje do 16 miliardów dolarów.

Nafta, cyna, uran, miedź

Bez mała całość tych miliardowych sum została zainwestowana w eksploatację surowców: w pola naftowe Kolumbii, Peru, Wenezueli i Paragwaju, w kopalnie miedzi w Chile, kopalnie cyny w Boliwii, plantacje trzciny cukrowej na Kubie, w kopalnie uranu w Brazylii itp.

Ze względu na znaczne zacofanie gospodarcze krajów Ameryki Łacińskiej stopa zysku, wskutek niezwykle niskich płac i minimalnej mechanizacji pracy jest bardzo wysoka, znacznie wyższa niż w USA. To jest jedna z przyczyn, dla których kapitał Stanów Zjednoczonych, żądny szybkich i wysokich zysków, szerokim strumieniem płynie na południe.

Podporządkowanie gospodarcze krajów Ameryki Łacińskiej nie jest jedynym celem imperialistów USA. Chcą oni podporządkować sobie te kraje również i militarnie, przekształcić je w powolne narzędzie agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Jeszcze w okresie minionej wojny utworzono na kontynencie południowo-amerykańskim ponad 90 baz dla marynarki i lotnictwa wojskowego USA. Obecnie bazy te są rozbudowywane oraz tworzone są nowe.

Konferencja kolonii Wall Street

Dla przyspieszenia podporządkowania gospodarczego i politycznego krajów Środkowej i Południowej Ameryki, Stany Zjednoczone zwołały do Waszyngtonu tzw. konferencję panamerykańską, której porządek dzienny same z góry ustaliły: zwiększenie ze strony krajów Ameryki Łacińskiej dostaw surowcowych dla przemysłu północno-amerykańskiego, dostarczenie nowych baz wojskowych i żołnierzy dla agresywnych planów USA oraz zaostrzenie nagonki przeciwko partiom komunistycznym i obrońcom pokoju w Ameryce Łacińskiej.

Członek Brazylijskiego Kongresu Narodowego Janio Quadros w ten sposób scharakteryzował w dzienniku „Hoje" konferencję panamerykańską: jest to *„narada przedstawicieli kolonii Wall Street w celu przygotowania wojny"*.

Przedstawiciele marionetkowych rządów doszli w czasie tej konferencji szybko do porozumienia w jednej sprawie: „komisja do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego" bez większych dyskusji i zmian przyjęła projekt rezolucji, wysunięty przez USA, a domagający się zaostrzenia represji antykomunistycznych i utworzenia specjalnego ogólnoamerykańskiego organu dla zwalczania „działalności wywrotowej" w państwach półkuli zachodniej.

Nie trudno się domyśleć, o jaką to „działalność wywrotową" chodzi przedstawicielom Wall Street: chcą oni zdławić narastające w krajach Ameryki Łacińskiej nastroje antyimperialistyczne i zniszczyć wzmagający się z każdym dniem ruch pokoju, zwracający się przeciwko agresywnym planom bankierów USA.

Mniejsze sukcesy mają do zanotowania imperialiści USA w komisji wojskowo - militarnej. USA w przedstawionej rezolucji domagały się od swych marionetek, aby natychmiast przystąpiły do rejestracji zasobów krajów przez siebie reprezentowanych i ustaliły kontyngenty żołnierzy, które mogą być oddane do dyspozycji Stanów Zjednoczonych.

Południowo - amerykańscy „władcy" na żołdzie Wall Street zdają sobie sprawę, że wprowadzenie w życie tych żądań USA będzie niezwykle trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe.

Narody Ameryki Łacińskiej nie chcą być żołnierzami agresji

W krajach Ameryki Łacińskiej, pomimo prześladowań obrońców pokoju przez władze zebrano przeszło 10 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Na Kubie Apel ten podpisało 40 proc. ludności.

Po rozpoczęciu agresji USA w Korei ruch antyimperialistyczny nabrał jeszcze większego rozmachu.

Pod naciskiem mas ludowych, rządy Argentyny, Chile, Meksyku, Ekwadoru, Brazylii i Kuby odmówiły wykonania rozkazu swych mocodawców z USA i nie wysłały żołnierzy do Korei.

Tego rodzaju sytuacja zmusiła przedstawicieli Ameryki Łacińskiej do lawirowania. Delegat Argentyny w zasadzie zgadzając się na koncepcję agresywnych przygotowań półkuli zachodniej, oświadczył, że jego rząd odmówi dostarczenia *„jednego żołnierza, okrętu, lub samolotu, na cele obrony zachodniej półkuli poza granicami kraju"*. Został on poparty przez przedstawicieli Meksyku i Gwatemali. Przyjęta na koniec rezolucja ogranicza wysłanie wojsk za granicę „ramami konstytucji poszczególnych państw" i „względami bezpieczeństwa wewnętrznego".

Wykorzystując napiętą sytuację wewnętrzną, przedstawiciele krajów Ameryki Łacińskiej starali się wytargować jak największe ustępstwa gospodarcze od USA. Stany Zjednoczone domagały się od swych satelitów dalszego zwiększenia produkcji surowców strategicznych i oddania ich w całości do dyspozycji północno-amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego.

Ceny, płacone przez USA za te surowce są znacznie niższe od cen światowych. Z drugiej strony w krajach Ameryki Łacińskiej gromadzą się dolary płacone za dostawy surowcowe, dolary, za które — w związku z przestawieniem produkcji Stanów Zjednoczonych na cele wojenne — nic, albo prawie nic nie można kupić. Kraje południowo-amerykańskie chcą dostaw maszyn i urządzeń przemysłowych — USA dostarczają aparatów telewizyjnych i gumy do żucia. Jednocześnie za wszystkie artykuły, które Stany Zjednoczone raczą sprzedać krajom południowo-amerykańskim, kapitaliści USA każą sobie płacić niezwykle wysokie ceny.

Jeden z południowo-amerykańskich dyplomatów oświadczył w kuluarach konferencji: Ameryka Łacińska *„gotowa jest sprzedać się, ale tylko po wysokiej cenie"*. O to właśnie chodziło burżuazji tych krajów. Wytargować u kapitalistów USA jak największy udział w zyskach. Kapitaliści z Wall Street natomiast nie pragną bynajmniej wzmocnienia potencjału gospodarczego Ameryki Łacińskiej, którą zamieniają w bazę surowcową dla przemysłu USA i w rezerwuar taniej siły roboczej.

W trakcie targów marionetki południowo-amerykańskie wysunęły nieśmiały projekt rezolucji domagającej się *„sprawiedliwego stosunku pomiędzy cenami surowców południowo-amerykańskich, a cenami importowanych z USA artykułów przemysłowych"* i ustalenia minimum eksportu podstawowych urządzeń przemysłowych.

Jednocześnie szantażując swoich mocodawców delegaci dali do zrozumienia, że w razie przyjęcia ich postulatów gospodarczych łatwiej im będzie przyjąć zobowiązanie militarne wobec USA. Jednakże przyjęta w końcu rezolucja utopiła postulaty łacińsko - amerykańskich krajów w powodzi frazesów o „dobrosąsiedzkiej współpracy".

Ostrzeżenie gwatemalskie

Dyplomaci mniej lub więcej marionetkowych rządów targują się o ochłapy z pańskiego stołu. A tymczasem narody Środkowej i Południowej Ameryki coraz konsekwentniej i coraz energiczniej, mimo krwawego terroru, występują przeciwko panowaniu w tych krajach monopoli USA i ich wiernych sług, przeciwko panowaniu potwornej nędzy i głodu. Naród meksykański wielkimi demonstracjami zmusił rząd do złożenia oświadczenia, że nie wyśle żołnierzy meksykańskich na Koreę. Przez Brazylię, Argentynę, Boliwię przeszła fala demonstracji antyimperialistycznych w związku z rozpoczęciem konferencji panamerykańskiej.

W tych warunkach specjalnego znaczenia nabiera sprawa Gwatemali. Mimo olbrzymiego nacisku wywieranego przez Stany Zjednoczone i zaprzedane im rządy sąsiednich krajów, naród Gwatemali w listopadzie zeszłego roku wybrał na stanowisko prezydenta demokratycznego kandydata Jacobo Arbens. Arbens w przemówieniu, wygłoszonym z okazji objęcia swego stanowiska oświadczył, że celem jego będzie prowadzenie polityki pokoju ze wszystkimi narodami, zlikwidowanie wpływów monopoli USA w Gwatemali, przeprowadzenie reformy rolnej i szeregu demokratycznych ustaw, mających na celu podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Gwatemala jest małym krajem. Ale przykład tego kraju, położonego tak blisko cytadeli agresji USA — jest ostrzeżeniem dla imperialistów, że nawet kontynent amerykański nie jest wieczną oporą dla ich agresywnych planów.

Siew Pokoju



Do akcji siewnej przystąpili już rolnicy z całej Polski. Na zdjęciu: mało i średniorolni chłopi ze wsi Przybysławice, pow. Miechów, wyruszają do siewu w uroczystym pochodzie, pod transparentami „Siew rzędowy — to Siew Pokoju" Foto Jarochowski — CAF

Zwycięska „staruszka"

W okienku kabiny lokomotywy OK 1-24 mignęła twarz maszynisty, Stanisława Surówki. Rzucił okiem na natłoczone perony gdyńskiego dworca i porównał położenie wskazówek swego zegarka z przeskakującymi w tej chwili wskazówkami zegara stacyjnego. Potem skrył się w kabinie, przesunął ramię przepustnicy parowej.

Lokomotywa drgnęła i potoczyła się po szynach, dudniąc rytmicznie na zwrotnicach i nawijając na szybko obracające się koła taśmę codziennej drogi między Gdynią a Bydgoszczą.

Maszyna rusza

OK 1-24 należy dziś do czołowych lokomotyw parowozowni Gdynia i zwycięsko walczy o pierwszeństwo w oszczędzaniu węgla. Wszystko w niej „gra", jak w dobrze wyregulowanym zegarku.

Dawniej jednak było zupełnie inaczej...

Ale tu oddajmy głos maszyniście OK 1-24 tow. Surówce.

— Moja lokomotywa, to naprawdę staruszka: model z 1914 r. Gdy ją otrzymałem w 1946 r., jazda na niej wymagała prawdziwie cyrkowej zręczności. Kocioł był w niej tak zamulony kamieniem, że trzeba było płukać go co 10 dni. Łatwo sobie można wyobrazić, ile z tego wynikało postojów, ile na tym traciło państwo.

— Długo rozmyślałem nad tym, jak temu zaradzić, wreszcie wpadłem na pomysł, by przy każdym płukaniu kotła wpakować doń 2 wiadra sody amoniakalnej. Nikt u nas jeszcze wtedy nawet nie słyszał o metodach przodujących maszynistów radzieckich, o „sodafosie" nikomu nawet się nie śniło. Poza tym uważałem, żeby na rurkach płomieniowych nie osadzała się sadza, bo 1 milimetr sadzy wywołuje takie same straty w energii cieplnej, jak 20 milimetrów kamienia w kotle.

— Dzięki tym moim staraniom, zanieczyszczenie maszyny trochę się zmniejszyło. Ale cóż — były to tylko półśrodki.

Zbawczy „sodafos"

— I dopiero, gdy w DOKP Gdańsk zaczęto stosować „sodafos" zrozumiałem, że nareszcie mamy to, czego nam potrzeba. Chociaż — tow. Surówka wspomina z uśmiechem — początkowo wśród braci kolejarskiej były duże opory. Obawa przed „nowym" była głęboko zakorzeniona. Niektórzy z nas na propozycję stosowania „sodafosu" wzruszali powątpiewają co ramionami, inni wręcz straszyli: „Spróbujcie tylko tego „sodafosu" a zobaczycie, że para wyżre wam oczy".

— My jednak spróbowaliśmy — ciągnie tow. Surówka — i już po pierwszym razie okazało się, że w kotle zebrał się muł, zamiast kamienia, a kiedy wmontowano nam specjalne odmulacze i kiedy założono stacje „sodafosu", całkowicie odpadły nam kłopoty z powodu kamienia kotłowego.

Załoga OK 1-24 w składzie: maszyniści — Surówka, Czepułkowski i Portalski oraz pomocnicy — Biegus, Fokin i Górny — przed kilkoma miesiącami podjęła zobowiązanie, że przejedzie 100.000 km bez płukania kotła. Do pełnej realizacji tego zobowiązania brak jeszcze tylko 15 tysięcy km.

Ale to dopiero pierwszy etap zwycięstwa.

Miał zamiast wysokogatunkowego węgla

Walka o zwiększenie przebiegu lokomotywy bez płukania kotła nie wyczerpywała wszystkich możliwości ambitnej załogi OK 1-24.

W kolejnictwie do niedawna zużywano przeważnie najlepsze gatunki węgla, co przy dynamice rozwoju naszego przemysłu stanowiło wielki uszczerbek dla gospodarki narodowej. Tow. Surówka, bezpartyjny, zdawał sobie z tego sprawę w tym samym stopniu, co jego partyjni towarzysze. Zaczął więc zastanawiać się nad tym, czy istnieją możliwości by zapobiec takiej rozrzutnej gospodarce. I oto zrodził się pomysł, aby przejść na niższe asortymenty i tańsze gatunki węgla.

— Było to jeszcze w 1948 r., — opowiada tow. Surówka — gdzieś przy końcu. Ponieważ odpadła nam troska o kocioł, mogliśmy więcej czasu poświęcić sprawie oszczędzania węgla. Najpierw więc przeszliśmy z wysokogatunkowego węgla na węgiel mniej kaloryczny. Wprawdzie powstawało z niego więcej szlaki, ale na stacji zwrotnej zawsze jest dość czasu na dokładne wyszlakowanie. Spróbowaliśmy więc pójść jeszcze dalej — zużyć do opalania lokomotywy miał węglowy.

— Pierwszy raz użyliśmy go w końcu 1949 r. Niektórzy koledzy śmiali się z nas, że zaszlakujemy palenisko. Ale przepowiednie ich nie sprawdziły się. „Staruszka" ciągnęła dobrze i nawet wyrabiała dla nas premie. W dalszym ciągu jednak chociaż podobne próby, z dobrym wynikiem, podjęli maszyniści Kocot i Forajter z Tarnowskich Gór, nie wierzono w możliwość uzyskania bardzo dobrych wyników przy stosowaniu miału do opalania kotła parowozu. Więc przez dwa tygodnie jeździła z nami brygada kontrolna i szpikulcami kłuła przygotowany miał, podejrzewając, że kryją się pod nim kęsy węgla. Ale brygada kontrolna nie wykryła nic, miał był tylko miałem — kończy z lekką ironią tow. Surówka.

Metoda tow. Surówki

Stosowanie miału oczywiście nastręcza pewne kłopoty. Wymaga przygotowania kotła wcześniej, przynajmniej o 1 godzinę oraz stosowania specjalnej metody: miał trzeba sypać często i w niewielkich ilościach.

Gdy pomocnik sypie do pieca miał, kotłowni grozi wyziębienie: po pierwsze dlatego, że miał musi być dobrze skropiony wodą, co w zimie powoduje czasami nawet jego zamarzanie, a po wtóre — przy każdym otwarciu paleniska — wciska się doń chłodny pęd powietrza, w wyniku czego ciśnienie pary w kotle może spaść od pół do jednej atmosfery. Aby tego uniknąć, trzeba sobie zorganizować współpracę z palaczem tak, jak to uczynił tow. Surówka:

— Gdy pomocnik sypie do paleniska miał, ja mu otwieram drzwiczki i zamykam je po wrzuceniu każdej łopaty węgla. W ten sposób możliwość oziębienia kotła spada do minimum.

511 zaoszczędzonych ton węgla w ciągu 4 miesięcy

Załoga OK 1-24 wcześnie podjęła walkę o oszczędną gospodarkę węglem i dziś już może pochwalić się konkretnymi osiągnięciami. W listopadzie ub. r. zaoszczędziła 128 ton, w grudniu — 129 ton, w styczniu br. już 142 tony, a w lutym br — miesiącu wyjątkowo na Wybrzeżu mroźnym — 112 ton.

Osiągnięcia te nie przyszły załodze łatwo. Zrodziły się one z walki między starym a nowym, wymagały wielu wysiłków: wcześniejszego przygotowania kotła, dokładniejszego szlakowania, dodatkowej pracy maszynisty, którego przecież przepisy służbowe nie zmuszają do każdorazowego otwierania i zamykania drzwiczek paleniska. Wysiłki te podyktowane zostały dobrze zrozumianą troską o dobro gospodarki narodowej i przyniosły naprawdę dobre wyniki.

Przykład załogi OK 1-24 powinien zmobilizować tych wszystkich towarzyszy kolejarzy, którzy tkwią jeszcze w „starym" skłonić ich do zanalizowania dotychczasowych metod pracy, do podjęcia zdecydowanej walki o zmniejszenie zużycia węgla, tego chleba dla naszego przemysłu.

JANINA KOBUS.

Na marginesie

Niebezpieczny pomysł

Henry Moreton, stuprocentowy Amerykanin, długo się zastanawiał, jakby się tu przyczynić — oczywiście nie bez zarobku dla własnej kieszeni — do rozwoju amerykańskiej kultury. W końcu wymyślił sposób:

Amerykańscy księgarze bardzo się skarżyli, że ludzie, szczególnie ubożsi, pożyczają sobie nawzajem książki, co uszczupla zyski wydawców.

Henry Moreton postanowił pomóc „biednym" wydawcom i księgarzom. Dokonał więc „epokowego wynalazku", który amerykański urząd patentowy zarejestrował pod numerem 2.240.999.

Celem wynalazku jest zmniejszenie możliwości wzajemnego pożyczania książek. Według przepisu Mister Moretona należy pokryć stronice książek światłoczułą emulsją, która spowoduje, że po jednorazowej lekturze druk stanie się całkowicie nieczytelny i książka nie będzie mogła być więcej używana, podobnie jak się to dzieje z prześwietloną kliszą fotograficzną.

Projekt byłby niemal genialny — z punktu widzenia amerykańskich handlarzy „literaturą" Ale — jest jedno małe ale...

Pan Moreton zapomniał widocznie że w Stanach Zjednoczonych wydaje się obecnie głównie szmirę, ogłupiającą i wychowującą społeczeństwo na zbrodniarzy i że zmniejszenie poczytności tej literatury pozbawi „amerykańskich demokratów" potężnego środka propagandy.

Nie trzeba będzie się dziwić, gdy mimo najlepszych intencji pana Moretona — pewnego dnia dowiemy się, że nowym wynalazkiem zajęła się komisja do badania.. działalności antyamerykańskiej.

IM

Pieniądze zarobione na krwi i nędzy robotników irańskich

Trusty amerykańskie dążą do zagarnięcia przemysłu naftowego Persji

(f) TEL AVIV (PAP). Dziennik irański „Setare" donosi, że do Teheranu przybyli ostatnio liczni przedstawiciele amerykańskich trustów naftowych. Rozpoczęli oni z rządem irańskim pertraktacje, których celem jest opanowanie irańskiego przemysłu naftowego. Proponują oni rządowi zawarcie umów, w myśl których z chwilą wejścia w życie ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie eksploatacja szybów naftowych i sprzedaż nafty zostałaby „powierzona" firmom amerykańskim.

*

MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" w międzynarodowym przeglądzie omawia rozwój ruchu strajkowego w Iranie i obrazuje tło tego ruchu.

Od przeszło 40 lat angielscy magnaci naftowi zarabiają setki milionów funtów szterlingów kosztem krwi i ofiar mas pracujących. Główny udział w zyskach ma rząd angielski, posiadający większość akcji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego. Szczególnie niemiłosiernie wyzyskuje irańskie masy pracujące obecny angielski rząd Partii Pracy. W 1949 roku — jak stwierdził dziennik amerykański „Daily Compass" — zyski Towarzystwa były dziesięciokrotnie większe niż cały dochód narodowy Iranu i 10 tys. razy większe niż roczny dochód ogółu robotników irańskich. Magnaci naftowi USA usadowili się na położonych w Zatoce Perskiej wyspach Bahrein i zmierzają do zagarnięcia wszystkich złóż ropy naftowej w Iranie.

Na 15 milionów mieszkańców Iranu jest przeszło 700 tys. bezrobotnych. Z wyjątkiem uprzywilejowanej mniejszości ludność Iranu żyje w nędzy.

Naród irański — stwierdza „Trud" — coraz bardziej pojmuje, że nędza panująca w kraju jest wynikiem gospodarowania grabieżczych monopolistów amerykańskich i angielskich. „Trud" podkreśla, że żaden terror nie zdoła zastraszyć tych, którzy bronią swych praw do życia, do ludzkich warunków bytu.

Święto braterstwa młodzieży wszystkich ras i narodów

Odezwa premiera Grotewohla z okazji Światowego Festiwalu Młodzieży w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). Premier rządu NRD Grotewohl wystosował z okazji Światowego Festiwalu Młodzieży, który odbędzie się w sierpniu br. w Berlinie, odezwę do ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Festiwal — głosi odezwa — będzie spotkaniem milionowych rzesz młodzieży niemieckiej z wieloma dziesiątkami tysięcy jej przyjaciół ze wszystkich krajów kuli ziemskiej, będzie on historycznym świętem braterstwa młodzieży wszystkich ras i narodów. Młodzież wykaże, że pokój nie może być podarowany, ale że trzeba czuwać nad jego utrzymaniem. Rząd NRD apeluje do wszystkich obywateli Republiki, by wzięli czynny udział w przygotowaniach festiwalowych. I wyraża przekonanie, że będą oni ze wszech miar współdziałać w sprawie zorganizowania festiwalu.

Artysta Ludowy ZSRR A. Buczma odznaczony Orderem Lenina

(f) MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Orderem Lenina z okazji 60 rocznicy urodzin oraz za zasługi w dziedzinie rozwoju radzieckiej sztuki teatralnej, wybitnego aktora Teatru im. Franki, artystę ludowego ZSRR — A. Buczmę.

Buczma bawił niedawno w Polsce na gościnnych występach wraz z zespołem teatru im. Iwana Franki.

Nowe radzieckie kombajny węglowe

(f) MOSKWA (PAP). Technika wydobycia węgla w ZSRR czyni nowe postępy. W kopalni „Sokołogorowka" czynna jest nowa maszyna „MWP-1". Agregat ten poprzedzając kombajn czy wrębiarkę oczyszcza pokłady węgla w warstwie gruntowej, zapewniając w ten sposób znaczne podniesienie jakości węgla i wydajności kombajnu lub wrębiarki.

W zjednoczeniu „Artemugol" oddano do użytku pierwszą partię kombajnów górniczych „KKP-1". Nowy ten agregat zagarnia pokład węgla grubości 2 m., łącząc wydobycie węgla ze stemplowaniem chodników.

Rolnictwo radzieckie otrzymało nową, doskonałą maszynę. Jest to siewnik SB-48. Dzięki nowej konstrukcji wewnętrznej zasiewa on, w odróżnieniu od siewników znajdujących się dotychczas w użyciu, jednakową ilość nasion na 48 grządkach a nie na 24. Siew na wąskich grządkach uniemożliwia rozrastanie się chwastów i daje tym samym większe plony.

Siewnik S. B. - 48 wypróbowany został na polach Ukrainy i Kaukazu. Kołchoźnicy uzyskali tam dodatkowo od 2—5 cetnarów zboża z ha.

440 zakładów przemysłu lekkiego buduje się i rekonstruuje w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Stały wzrost dobrobytu radzieckich mas pracujących przyczynia się do zwiększenia popytu na artykuły powszechnego spożycia.

W roku 1951 produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie w porównaniu z rokiem 1950 o 21 proc., tkanin jedwabnych — o 31 proc., obuwia — o 16 proc., wyrobów futrzanych — o 28 proc.

O rozwoju przemysłu lekkiego w ZSRR świadczy m.in. fakt, że w chwili obecnej w republikach radzieckich buduje się i rekonstruuje 440 zakładów przemysłu lekkiego.

Wielka narada naukowców, robotników i chłopów we Wrocławiu

Listy do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) Dnia 9 bm. odbyła się we Wrocławiu pod hasłem: „Łącząc teorię z praktyką wzbogacamy naukę polską" wielka narada naukowców, robotników, działaczy kulturalnych i chłopów, w której wzięło udział ok. 1.200 osób. Podczas narady przedyskutowano zagadnienie pogłębienia współpracy świata nauki z robotnikami i chłopami dla dobra realizacji planu 6-letniego.

Po obszernym referacie prof. Kulczyńskiego, który szeroko omówił polityczne znaczenie współpracy naukowców z robotnikami, dziekan Politechniki Wrocławskiej prof. dr Chowaniec zapoznał zebranych z osiągnięciami dotychczasowej współpracy świata nauki Wrocławia z robotnikami i chłopami.

Rezultatem dotychczasowej współpracy naukowców wrocławskich z robotnikami było m. in. całkowite zlikwidowanie braków produkcyjnych w dużej garbarni skór, usunięcie tzw. wąskich gardeł w produkcji wielu zakładów przemysłu metalowego i systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników, przez organizowanie odczytów, akcji szkoleniowej itp.

W dyskusji zabierali głos uczeni, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, nauczyciele i chłopi. Wyrażali oni wolę wypełnienia zadań socjalistycznego budownictwa. Burzliwą owację zgotowali zebrani kolejarzowi - racjonalizatorowi, Kropielnickiemu, który przemówienie swe zakończył słowami. „Wzywamy inteligencję techniczną i naukowców do jeszcze większego zacieśnienia współpracy z nami. Współpraca ta dopomoże nam lepiej i szybciej realizować nasze zadania produkcyjne".

Uczestnicy narady uchwalili tekst listu do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta. „Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie — czytamy m. in. w liście — że nasza narada wykazała, iż naukowcy wrocławscy nie zamykają się w gabinetach i pracowniach, lecz służą swą wiedzą narodowi, robotnikom i pracującemu chłopstwu".

Naukowcy i robotnicy zebrani na naradzie wrocławskiej wysłali też list do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. „Z radością przyjmujemy Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — oświadczają m. in. — który dla zadokumentowania naszej stanowczej woli niedopuszczenia do nowej rzezi wojennej, do remilitaryzacji Niemiec zachodnich — wzywa nas do złożenia podpisów pod kartą narodowego Plebiscytu Pokoju".

Specjalne pismo przesłano do naukowców i robotników bohaterskiego miasta — Stalingradu.

Uchwały III Krajowej Narady Budownictwa mobilizują budowlanych do pełnej realizacji zadań drugiego roku sześciolatki

(f) Obradująca w Warszawie w dniach 7 i 8 bm. III Krajowa Narada Budownictwa podjęła m. in. szereg doniosłych uchwał, które staną się czynnikiem mobilizującym wszystkich budowlanych do pełnej realizacji i przedterminowego wykonania wielkich zadań II roku planu 6-letniego.

Problemem, który zajął naczelne miejsce w obradach i dyskusji narady i który następnie ujęto w formę uchwał, był problem obniżki kosztów własnych. Krajowa Narada Budownictwa zobowiązała wszystkich budowlanych do wzmożonej walki na tym odcinku, do obniżenia w roku bieżącym kosztów produkcji budowlanej o co najmniej 9,4 proc.

W celu usprawnienia organizacji pracy na budowach i podniesienia jej na wyższy poziom, Narada postanowiła w terminie do 30 czerwca br. wprowadzić na wszystkich budowach system pracy stałymi brygadami i nierozerwalnymi zespołami. Czynnikiem, który przyczyni się również do usprawnienia pracy, który mobilizuje załogi do pełniejszej realizacji zadań produkcyjnych, będzie sporządzanie miesięcznych a nawet dekadowych harmonogramów robót dla poszczególnych budów i brygad, przez co zadania produkcyjne danej budowy doprowadzone zostaną do świadomości każdego z robotników.

Narada zobowiązała zarówno pracowników biur projektowych jak i kierownictwa robót do opracowywania dokładnych projektów organizacji robót dla każdej budowy, projektów opartych o zdobycze nauki i techniki oraz o doświadczenia i pomysły racjonalizatorskie robotników.

Uchwały zobowiązują pracowników biur projektowych do usprawnienia zaopatrywania budów w dokumentację techniczną. Postanowiono również dążyć do zwiększenia w stosunku do 1950 r. o 21 proc. przeciętnej wartości przerobów na jedną roboczogodzinę.

W zakresie zagadnień bytowych Narada postanowiła wzmóc kontrolę nad realizacją poprawy warunków bytowych załóg budowlanych.

„W oparciu o przodujące doświadczenia kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR — stwierdzają uchwały III Krajowej Narady Budownictwa — w oparciu o pełną aktywność załóg budowlanych, zmobilizujemy swoje siły i zdolności do przedterminowego wykonania zadań pokojowego budownictwa Polski Ludowej".

Sprawnie i planowo przebiegają wiosenne prace polowe w całym kraju

Sukcesy spółdzielni produkcyjnych

(f) Wiosenne prace polowe, przeprowadzane pod hasłem „siewu pokoju" objęły już cały kraj. Najwięcej zasiano dotychczas w woj. poznańskim, opolskim, katowickim, krakowskim oraz bydgoskim.

Liczne meldunki o zakończeniu siewów napływają ze spółdzielni produkcyjnych i PGR. Na 5 dni przed terminem zakończyła siewy spółdzielnia produkcyjna w Woli Wężykowej pow. sieradzkiego, w woj. łódzkim. Sąsiednie gospodarstwa zespołowe w Izabelowie i Wojsławicach wykonały prace siewne na 4 dni przed terminem.

Sukcesy spółdzielni produkcyjnych w „siewie pokoju" zachęciły wielu mało i średniorolnych chłopów do zapisywania się na członków gospodarstw zespołowych. Do spółdzielni w Adamowie Starym wstąpili wszyscy mało i średniorolni gospodarujący jeszcze indywidualnie. Spółdzielnie produkcyjne w Białej Rawskiej, Boguszycach i Nowym Mieście przyjęły w poczet swoich członków ponad 20 rodzin mało i średniorolnych chłopów.

(Kor. wł.) Na apel gromady Zawidy w pow. reszelskim do współzawodnictwa w walce o wyższe plony i likwidację odłogów odpowiedzieli chłopi z pow. Szczytno.

Delegaci 92 zespołów uprawowych w tym powiecie postanowili zlikwidować 764 ha odłogów, przy czym 70 proc. tego obszaru zaorać zespołowo własnymi siłami, 60 proc. zasiać własnym ziarnem, oraz podnieść wydajność z ha o jeden kwintal. Do uchwały tej przyłączyły się również 23 zespoły uprawowe ZMP, zobowiązując się zagospodarować 73 ha. *(tag)*

ZMP-owcy z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bestwince pow. Bielsko-Biała oraz PGR w Zbrosławicach, pow. bytomskiego, przy użyciu tej samej ilości maszyn rolniczych co w roku ub., przekraczają wykonanie swych planów o około 40 proc. W powiecie gliwickim ZMP-owskie brygady „głębokiej orki" oraz młodzieżowe zespoły „wzorowego siewu" wyróżniają się wysoką wydajnością pracy.

Młodzież ZMP-owska z PGR Rogów, pow. łódzkiego, postanowiła przyśpieszyć sadzenie ziemniaków o 13 dni.

Zgodnie z planem przebiegają siewy w woj. rzeszowskim

RZESZÓW (kor. wł.). — W woj. rzeszowskim najsprawniej przebiegają wiosenne siewy w spółdzielniach produkcyjnych powiatu sanockiego.

Gromady spółdzielcze Sanoczek, Czertesz, Jurowce i Kostarowce ukończyły już prawie siew owsa i przystępują do wysiewu nawozów pod pszenicę jarą i jęczmień. W tymże powiecie gromada Długie w całości zakończyła wiosenne siewy.

Równocześnie siew pokoju mobilizuje szerokie masy małych i średnich gospodarstw indywidualnych. *(C. Bł.)*

PKS uruchomi 180 nowych linii autobusowych w letnim rozkładzie jazdy

Powiększenie o 105 proc. kursów autobusowych na tzw. „liniach robotniczych"

(f) 20 maja br. wchodzi w życie nowy, letni rozkład jazdy na wszystkich liniach Państwowej Komunikacji Autobusowej. W bież. roku, w celu dalszego usprawnienia ruchu pasażerskiego — PKS uruchomi w całym kraju 180 nowych linii autobusowych. Najwięcej z nich powstanie w województwach: katowickim, wrocławskim, łódzkim, warszawskim i gdańskim.

Dla ułatwienia dojazdu robotnikom z miejsc zamieszkania do kopalń, hut i fabryk, niejednokrotnie oddalonych od miast i osiedli kilkanaście km — PKS zwiększy na tzw. liniach robotniczych liczbę kursów autobusowych o 105 proc. w porównaniu z obecnie obowiązującym rozkładem. Linie tego rodzaju czynne są przeważnie na terenie woj. katowickiego i wrocławskiego.

Również wobec zbliżającego się lata i wzmożonego ruchu wczasowiczów — PKS w porozumieniu z Funduszem Wczasów Pracowniczych uruchomi szereg nowych regularnych linii turystyczno - letniskowych. Najwięcej takich linii czynnych będzie w górach i w okolicach nadmorskich. M. in. nowe linie łączyć będą Zakopane z Poroninem i Bukowiną, Nowy Targ ze Szczawnicą, Zakopane z Morskim Okiem, Cieszyn z Istebną, Jelenią Górę z Karpaczem, Gdańsk ze Sztutowem i Szwajcarią Kaszubską oraz Kartuzy z Wejherowem.

Współzawodnictwo o należyte przygotowanie nowego roku szkolnego

Na ogólnokrajowym zjeździe nauczycieli delegatka okręgu poznańskiego zameldowała zebranym o powziętych w dniu 15 marca br., przez wydział oświaty Woj. Rady Narodowej i zarząd okręgu ZNP, zobowiązaniach w zakresie należytego i przedterminowego przygotowania nowego roku szkolnego i podniesienia w ten sposób poziomu nauczania i wychowania. Jednocześnie okręg poznański wezwał do współzawodnictwa województwo warszawskie.

Obecnie do akcji tej przystąpiły już wydziały oświaty wielu terenowych rad narodowych i okręgowych zarządów ZNP, a każdy dzień przynosi nowe, dalsze meldunki o podjęciu uchwał i zobowiązań przez poszczególne okręgi, które jednocześnie wzywają inne województwa i powiaty do wkroczenia na tę samą drogę.

Po raz pierwszy w roku ubiegłym

Akcja współzawodnictwa w zakresie należytego przygotowania nowego roku szkolnego zapoczątkowana została po raz pierwszy w maju ub. r. Wcześniejsze zakończenie remontów szkół, wynajęcie dodatkowych izb lekcyjnych, zaopatrzenie szkół w opał na zimę — oto zasadnicza treść zeszłorocznych zobowiązań i uchwał.

Dzięki tej kampanii w ogromnej większości szkół poprawiły się z nowym rokiem szkolnym warunki nauki i pracy, a w tysiącach zakładów rok szkolny zaczął się normalnie, bez opóźnień. Szczególnie poważne osiągnięcia uzyskano w dziedzinie remontów, a także w zakresie podwyższenia stopnia organizacyjnego szkół. W wyniku współzawodnictwa uruchomiono w wielu miejscowościach nowe przedszkola, świetlice i biblioteki.

Oto kilka przykładów.

W Radomiu i pow. radomskim w 32 punktach dzięki wyszukaniu dodatkowych izb lekcyjnych a tym samym wprowadzeniu wyższych klas (zamiast szkoły dwuklasowej, powstaje w tym samym budynku np. szkoła 3-klasowa), podniesiono stopień organizacyjny szkół, Kieleckie przeprowadziło podobną pracę w 37 miejscowościach, likwidując jednocześnie 20 szkół jednoklasowych. W Sopocie ukończono w terminie wszystkie remonty szkół i przedszkoli, w pow. lubińskim już do 19 sierpnia remonty wykonano w 95 proc. Mimo, iż poważna liczba budynków szkolnych w pow. morskim zajęta była przez kolonie dziecięce, remonty przeprowadzono jeszcze przed rozpoczęciem nauki. Pow. kielecki uruchomił 4 nowe przedszkola i 2 świetlice. Na zakup sprzętu szkolnego w pow. opatowskim wydano poważną sumę 6 miln. 256 tys. zł.

W realizacji zeszłorocznych zobowiązań znaczny udział wzięły komitety rodzicielskie i opiekuńcze. Np. dzięki trosce komitetów rodzicielskich w pow. morskim uzyskano 11 izb lekcyjnych oraz nowe mieszkania dla 22 nauczycieli. Szczególnie wyróżniły się komitety w Suchedniowie, Belninie, Uniejowie i Bodzentynie, które bardzo czynnie współpracowały z powiatowymi komitetami współzawodnictwa.

Główną treścią zobowiązań zeszłorocznych było przygotowanie bazy materialnej szkół. W b. r. sprawa ta będzie potraktowana o wiele szerzej. W podejmowanych uchwałach wydziały oświaty uwzględniają m. in. zagadnienie elektryfikacji szkół, organizację miczurinowskich poletek doświadczalnych, podniesienie warunków higienicznych, a także podjęcie wysiłków dla zabezpieczenia uczniom szkół odpowiedniej ilości podręczników.

Realizację tego zobowiązania ułatwia fakt, iż znaczna część tegorocznych podręczników wykorzystana zostanie w roku 1951-52. Już w tej chwili mamy przykłady podejmowania konkretnych uchwał w tej dziedzinie. Z inicjatywy koła ZMP przy żeńskim liceum ogólnokształcącym w Będzinie i drużyny harcerskiej szkoły podstawowej w Nowej Hucie zapoczątkowana została przez naszą młodzież powszechna akcja oszczędzania podręczników. Wezwanie koleżanek z Będzina podjęły już uczennice I liceum ogólnokształcącego TPD we Wrocławiu.

Zaoszczędzone tą drogą podręczniki młodzież szkolna przekaże w dobrym stanie swym młodszym kolegom, a przez to oszczędzi państwu ponad 20 miln. zł.

Więcej troski o nauczyciela i ucznia

Chociaż terminowe i pełne przygotowanie bazy materialnej szkół winno nadal pozostać głównym zadaniem akcji przygotowania nowego roku szkolnego, to w tegorocznych zobowiązaniach należy ponadto uwzględnić w większym niż dotychczas stopniu potrzeby nauczyciela i ucznia. Nauczycielowi trzeba dostarczyć w terminie mieszkanie oraz zaopatrzyć go w opał na zimę. Trzeba także otoczyć troskliwszą opieką dzieci nauczycielskie, zabezpieczając im m. in. miejsca w państwowych internatach.

Objęcie wszystkich dzieci obowiązkiem szkolnym, umożliwienie słabszym uczniom zdania egzaminu poprawczego w okresie wakacji, skierowanie do zakładów specjalnych dzieci trudnych do prowadzenia — to niewątpliwie również bardzo ważne momenty uchwał i zobowiązań tegorocznych w zakresie należytego przygotowania nowego roku szkolnego.

Mniej słów — więcej konkretnych zobowiązań

Meldunki okręgów i powiatów, napływające do centralnego organu ZNP „Głosu Nauczycielskiego", nie zawsze jeszcze uwzględniają w swych zobowiązaniach te dodatkowe momenty, uwzględniając w większości wypadków jedynie interes samej szkoły. Sporą ilość meldunków charakteryzuje deklaratywność i brak konkretnych danych. I tak np. w uchwale o przystąpieniu do współzawodnictwa przez wydział oświaty Woj. Rady Narodowej w Toruniu czytamy, iż okręg zobowiązuje się ukończyć remonty szkół do 20 sierpnia, zapewnić nauczycielom mieszkania i wykorzystać kredyty przeznaczone na zakup pomocy naukowych — nie znajdujemy natomiast konkretnych liczb, mówiących o znaczeniu powziętych uchwał. Podobnie wygląda sprawa z zobowiązaniami Pow. Rady Narodowej w Tomyślu i Woj. Rady Narodowej w Krakowie. Takie ogólnikowe, deklaratywne opracowanie zobowiązań nie tylko nie ułatwi komisji współzawodnictwa kontroli wykonania zadań, ale nie daje gwarancji pełnej ich realizacji.

Przykładem rzetelnie i szeroko potraktowanej sprawy współzawodnictwa jest uchwała powiatu węgrowskiego, wzywającego do rywalizacji powiat sokołowski. Z nadesłanego meldunku jasno i wyraźnie wynika, iż pow. węgrowski zobowiązuje się np. zapewnić 20 nauczycielom i 2 wychowawczyniom przedszkoli mieszkania, zaopatrzyć 280 nauczycieli i 42 wychowawczynie w opał, założyć w 10 szkołach ogródki, powiększyć liczbę książek w bibliotekach szkolnych o 1200 tomów, objąć nauczaniem wszystkie dzieci w liczbie 11.300 itp. Dla koordynacji i nadzoru nad akcją przygotowania bazy materialnej szkół powołano w Min. Oświaty Centralną Komisję, której zadaniem jest dopilnowanie terminowej produkcji i rozprowadzenie materiałów, potrzebnych dla ukończenia remontu czy zaopatrzenia szkół w podręczniki i sprzęt.

Jakie w związku z tym stoją zadania przed czynnikami centralnymi?

Dopilnować terminów

Wydawcy podręczników i książek muszą w terminie wykonać pełne nakłady, a następnie rozesłać je w sposób zorganizowany za pośrednictwem Domu Książki w teren. Terminy wyposażenia szkół w meble i urządzenia dla pracowni i laboratoriów uzależnione są znowu od terminowej produkcji Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych. W odpowiednim czasie muszą być również dostarczone szkołom wszelkie druki, przybory do pisania i rysowania oraz, najpóźniej do października — opał na zimę.

Terenowe ogniwa administracji szkolnej winny ze swej strony uruchomić na czas fundusze z budżetów terenowych dla dokonania wszelkich zakupów, związanych z odbudową czy remontem szkół. O ile kredyty te nie wystarczą na pokrycie potrzeb, należy w odpowiednim czasie zmobilizować fundusze społeczne i zastosować wypróbowaną już w latach ubiegłych metodę budowania i remontów sposobem gospodarczym.

Ścisła współpraca administracji szkolnej z radami narodowymi, organizacjami młodzieżowymi i społecznymi, komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi, jak również systematyczna kontrola wykonywanych zobowiązań będą najlepszą gwarancją, iż każda potrzebna rzecz dotrze w odpowiedniej ilości do każdej szkoły w przewidzianym terminie.

*

Wielka i twórcza akcja współzawodnictwa o należyte przygotowanie nowego roku szkolnego musi ogarnąć wszystkie powiaty i województwa, musi rozwinąć się jeszcze szerzej i jeszcze lepiej, aniżeli w roku ubiegłym. Trzeba tak pokierować akcją, aby już na konferencjach sierpniowych, które będą przeglądem dokonanych przygotowań do rozpoczęcia roku 1951-52 można było z całą satysfakcją stwierdzić, iż nowy styl pracy, styl walczącej o postęp i socjalizm klasy robotniczej — styl współzawodnictwa pracy w szkolnictwie ułatwi naszym szkołom spełnienie zadań dydaktycznych i wychowawczych, a przez to przyśpieszy realizację planu 6-letniego na odcinku oświaty.

JANINA BOROWSKA

Uroczysta akademia ku czci Stefana Żeromskiego w Katowicach

(a) XXV rocznicę zgonu Stefana Żeromskiego uczciły masy pracujące Śląska uroczystą akademią, zorganizowaną w Katowicach przez Wojew. Radę Narodową i Oddział Związku Literatów Polskich.

Fizycy łódzcy czczą pamięć prof. Wawiłowa

(a) W Łodzi odbyło się nadzwyczajne zebranie oddziału łódzkiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego niedawno wybitnego fizyka radzieckiego, prezesa Akademii Nauk ZSRR prof. Sergiusza Wawiłowa.

Referat o życiu oraz pracy naukowej i społecznej prof. Wawiłowa ze specjalnym uwzględnieniem jego prac z dziedziny optyki fizycznej wygłosił mgr Stefan Karasek. Po referacie zabierali głos uczestnicy zebrania, omawiając działalność naukową zmarłego uczonego radzieckiego.

Studenci łódzcy dyskutują na temat prac J. Stalina o językoznawstwie

(f) Koła naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego zorganizowały w dniu 7 kwietnia br. pierwsze zebranie, otwarte, poświęcone pracom Józefa Stalina o językoznawstwie. W zebraniu wziął udział m. in. bawiący w Polsce profesor Uniwersytetu Leningradzkiego — Aleksander Fiodorow.

W czasie zebrania wygłoszone zostały dwa referaty na temat: „Baza i nadbudowa w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwie" oraz „Językoznawstwo na nowych drogach rozwoju". Obydwa referaty opracowane zostały zespołowo przez studentów sekcji nauk społecznych i polonistyki Wydziału Humanistycznego U. Ł.

Referaty wywołały żywą dyskusję.

W dyskusji uczestniczył również prof. Fiodorow.

ZSCh rozpoczyna długookresową kampanię zmierzającą do zwiększenia mleczności krów i polepszenia jakości mleka

(f) Związek Samopomocy Chłopskiej podjął w bm. długookresową kampanię, zmierzającą do zmobilizowania jak najszerszego ogółu chłopów do pracy nad podniesieniem higieny obór, jako ważnego czynnika w zwiększeniu ilości i polepszeniu jakości mleka.

Niezależnie od akcji propagandowej, ogniwa ZSCh inicjować będą współzawodnictwo pomiędzy gromadami w zakresie: wysokiej mleczności krów, czystości obór, wysokiej jakości mleka dostawianego do spółdzielni oraz współzawodnictwo pomiędzy zlewniami w dziedzinie higieny urządzeń.

Od 20 do 30 kwietnia br. odbędą się w całym kraju zebrania gromadzkie hodowców bydła i dostawców mleka. Na tych zebraniach pracujący chłopi przedyskutują możliwości usunięcia istniejących braków i niedociągnięć w hodowli bydła oraz omówią sposoby podniesienia jakości i ilości mleka, plany jego dostawy i realizację tych planów.

O 58 ton dziennie wzrosło wydobycie węgla na ścianie

Z narady młodych nowatorów na łamach „Sztandaru Młodych"

(f) Na łamach „Sztandaru Młodych" w dniu 9 bm. Bronisław Wałtosz — brygadzista ścianowy z kopalni „Wiktoria", omawia szeroko sposób zwiększenia głębokości wrębu na ścianie węglowej bez wrębiarki.

Omawiając korzyści płynące z tego usprawnienia, Wałtosz podkreśla, że oprócz zwiększenia wydobycia, jego metoda zaoszczędza pracę 2 strzelców, umożliwia zlikwidowanie postojów transportera oraz dokładne oczyszczenie urobku węgla z kamieni. Przynosi ona również oszczędności w zużyciu drewna przy obudowie górniczej.

Obniżka kosztów wydobycia jest tu oczywista.

„Chcę, aby wszyscy mogli zastosować u siebie ten system, który my już z powodzeniem stosujemy" — stwierdza na zakończenie Wałtosz.

580 kwintali z ha zebrał Józef Iwko czołowy plantator ziemniaków przemysłowych w Polsce

(f) Do stałego podnoszenia plonów ziemniaków przemysłowych przyczyniają się w dużym stopniu zespoły szkoleniowe, organizowane przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego. W ubiegłym roku w zespołach uczestniczyło ogółem blisko 4.700 plantatorów, prowadzących poletka na łącznym obszarze ponad 426 ha. Przeciętny zbiór ziemniaków z poletek wynosił 291,68 kwintali z ha.

W wyniku współzawodnictwa wielu plantatorów osiągnęło niezwykle wysokie plony. Do takich należy Józef Iwko z Renic, pow. Myślibórz, woj. szczecińskiego, któremu Centralny Komitet Konkursowy przyznał ostatnio pierwszą ogólnokrajową nagrodę. Czołowy ten plantator zebrał ze swojego kilkunasto - arowego poletka szkoleniowego plon, który w przeliczeniu na ha wynosi 580 kwintali.

Wysokie plony uzyskała również małorolna chłopka — Anna Lewandowska z Golęczewa, pow. poznańskiego, która zebrała ze swojego poletka szkoleniowego plon, wynoszący w przeliczeniu na 1 ha 540 kwintali ziemniaków. Otrzymała ona drugą nagrodę ogólnokrajową.

Niezależnie od tego Centralny Komitet Konkursowy przyznał 22 nagrody okręgowe.

Konkurs otwarty na rzeźby dla MDM

(d) Zarząd Główny Zw. Polskich Artystów Plastyków, na zlecenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki ogłosił konkurs otwarty na rzeźby, mające stanąć na placu Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Biorących udział w konkursie obowiązuje wykonanie trzech rzeźb. Tematy kompozycyjne: Śląsk, morze, stolica.

Termin nadsyłania prac upływa 15 sierpnia br.

Za najlepsze prace przewidziane są trzy nagrody, z których I wynosi 20.000 zł.

Powołano jury konkursu.

106.000 km na „Skodzie" bez remontu

(a) Kierowca Woj. RN w Opolu, Marian Piętek, przejechał na samochodzie osobowym marki „Skoda" 106.000 km bez remontu.

Pomimo, że wóz jego przejechał już tyle kilometrów, kierowca oszczędza miesięcznie około 10 litrów benzyny. Samochód znajduje się w doskonałym stanie, co pozwoliło Piętce podjąć zobowiązanie przejechania dalszych 15.000 km bez remontu.

Botwinnik przegrał 11 partię

Obaj szachiści mają po 5,5 punkta

MOSKWA. W niedzielę rozegrano 11 partię turnieju o mistrzostwo świata w szachach między Botwinnikiem a Bronsztajnem. Mecz zakończył się zwycięstwem Bronsztajna w 39 ruchach. Po jedenastu spotkaniach obydwaj przeciwnicy uzyskali po 5,5 punkta.

Wiadomości sportowe

IV Plenum GKKF odbędzie się 12 bm. w Warszawie

Dnia 12 bm. obradować będzie w Warszawie IV Plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Głównym tematem obrad będzie analiza dotychczasowej działalności i plan pracy na przyszłość kół sportowych przy zakładach pracy.

Obrady toczyć się będą w Domu Kultury na Żoliborzu.

Pierwszy krok bokserski w Nowej Hucie

NOWA HUTA. Z udziałem 27 zawodników odbył się w Nowej Hucie pierwszy krok bokserski. Walki finałowe stały na dobrym poziomie i wykazały staranne przygotowanie techniczne i kondycyjne wszystkich zawodników.

Pierwsze tytuły mistrzowskie w boksie na terenie Nowej Huty zdobyli: w wadze koguciej — Juszczyk, w wadze piórkowej — Walewski, w wadze lekkiej — Gruszka, w wadze lekko-półśredniej — Jarosz, w wadze półśredniej — Żurawski, w wadze lekko-średniej — Rychlik.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O kasy przedsprzedaży biletów teatralnych

Większości mieszkańców stolicy znane są trudności, na jakie napotyka się, pragnąc pójść do teatru, Opery lub Filharmonii. Bilety ulgowe, rozprowadzane zbiorowo, nie zawsze są dostępne dla wszystkich, pragnących zobaczyć tę lub inną sztukę. Pozostaje więc kupienie biletu normalnego. Ale i tu napotykamy na trudności. Otrzymanie biletu przed przedstawieniem jest raczej rzadkością. Dlatego też pragnąc pójść do teatru trzeba na kilka dni naprzód pojechać do kasy i tam zakupić bilet.

Często mieszkaniec Woli, czy Koła jedzie po bilet do teatru muzycznego na Szwedzką, nie będąc pewnym czy bilet na upatrzony dzień otrzyma. Jeżeli nie otrzyma, wędruje do innego teatru, aż do skutku.

A przecież z tej sytuacji jest bardzo proste wyjście.

Wydaje się, że Naczelna Dyrekcja Teatrów, Oper i Filharmonii powinna porozumieć się z „Orbisem", który rozporządza lokalami w śródmieściu i zorganizować przedsprzedaż biletów do wszystkich teatrów stolicy w tych punktach, tym bardziej, że np. bilety na imprezy, organizowane przez „Artos", są sprzedawane przez kasy „Orbisu". (ik)

Czyn 1-majowy elektryków z BW-5

Elektrycy ze zjednoczenia BW-5 niezależnie od podjętych indywidualnych i zespołowych zobowiązań podniesienia wydajności pracy postanowili uczcić święto 1 Maja zelektryfikowaniem szkoły wiejskiej pod Grodziskiem Maz.

Prace związane z elektryfikacją szkoły załoga BW-5 wykona w ciągu dwu najbliższych niedziel. (s)

Zjednoczenie BW-2 wykonało z nadwyżką plan rzeczowy w marcu

Załoga zjednoczenia BW-2 budująca osiedla mieszkaniowe na Muranowie i Mirowie wykonała z nadwyżką rzeczowy plan robót za miesiąc marzec br. Plan został wykonany w 109 proc. (s)

Dobre wyniki pracy kafarzysty M. Września

Przy budowie osiedla mieszkaniowego na Grochowie w rejonie ul. Żymierskiego stosowane jest ze względu na podmokły grunt bicie pali przy pomocy kafara.

Obsługujący kafar operator Mieczysław Wrzesień uzyskuje w pracy doskonałe wyniki. Zlikwidował on m. in. dzięki starannej obsłudze maszyny prawie całkowicie pękanie pali podczas wbijania ich w ziemię. (k)

Pierwszy blok osiedla Ochota gotów do zamieszkania

W ostatnich dniach na terenie budowy osiedla mieszkaniowego na Ochocie w Warszawie wykończony został jako pierwszy w tym roku blok nr 12. Blok ten zawiera łącznie 96 izb mieszkalnych.

Następnym z kolei przewidzianym do wykończenia blokiem osiedla Ochota jest budynek nr 10 posiadający 84 izby. Harmonogram przewidywał oddanie tego bloku do użytku w dniu 15 maja br. Dla uczczenia święta 1 Maja załoga budowy Ochota postanowiła skrócić termin i wykończyć blok na 15 dni przed terminem. (s)

Szkolenie kadr dla budownictwa

Powołany niedawno Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa przystąpił do szkolenia nowych kadr dla potrzeb budownictwa.

W chwili obecnej zorganizowany jest kurs chronometrażu w budownictwie. Na kurs ten przyjmowani są mężczyźni i kobiety w wieku do lat 30. Od kandydatów wymagane jest ukończone wykształcenie średnie techniczne lub licealne, względnie 8 klas szkoły podstawowej z wykształceniem praktycznym. W wyjątkowych wypadkach mogą być przyjmowani kandydaci posiadający wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej, po zdaniu wstępnego egzaminu. W okresie nauki kursanci będą pobierali stypendium, a po ukończeniu kursu będą zatrudnieni we [illegible].

Zgłoszenia na kurs należy kierować osobiście do 20 bm. do Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa, Warszawa, ul. Stalina 27.

„Praźródła teatru" – wystawa w Domu Wojska Polskiego

Muzeum Kultur Ludowych organizuje ciekawą wystawę pod tytułem „Praźródła teatru". Wystawa w krótkim zarysie ukazuje narastanie sztuki dramatycznej i jej pierwotnych źródeł społeczno - obrzędowych.

Otwarcie wystawy nastąpi 10 kwietnia o godz. 10 w sali Domu Wojska Polskiego przy ul. Królewskiej 13 w Warszawie.

Zobowiązania 1-majowe manifestacją na cześć święta klasy robotniczej, pokoju i planu 6-letniego

W dalszym ciągu napływają liczne zobowiązania podejmowane dla uczczenia święta 1 Maja. Podejmując zobowiązania robotnicy pragną zadokumentować wolę walki o pokój i realizację planu 6-letniego. Ostatnio zobowiązania podjęli pracownicy aparatu handlowego MHD i WSS, pracownicy zakładów, podległych Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych.

Odpowiadając na apel operatora koparki E-505 Stanisława Piotrowskiego oraz operatora spychacza „Staliniec" Benedykta Rawy z Zakładów Sprzętu Budownictwa Miejskiego Warszawy, którzy dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązali się podwyższyć wydajność pracy swych maszyn, zmniejszyć zużycie paliwa i przedłużyć okresy pracy międzyremontowej — podjął zobowiązanie zespół obsługujący jedną z koparek typu E-505 w składzie Mikułowski, Stachurski i Szymańczak. Postanowili oni przerabiać w kwietniu dziennie 400 m. sześc. ziemi, lub gruzu co stanowi ok. 200 proc. normy, oraz przedłużyć okres międzyremontowej pracy swej koparki o 3 miesiące.

Zobowiązania dla uczczenia święta 1-majowego podjęły również zespoły robotników pracujące na zwałkach gruzu. Brygada Franciszka Bety postanowiła dokonywać dziennie przerzutu 400 m. sześc. gruzu lub ziemi przy normie ok. 150 m. sześc. Podobne zobowiązania podjęły brygady Mieczysława Gołębiowskiego i Henryka Wituszyńskiego wzywając inne grupy do współzawodnictwa.

Zobowiązania murarzy z PPRK

Brygada murarzy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Oddział 3 zatrudniona na Okęciu postanowiła wyrabiać w kwietniu 183 proc. normy oraz wykonać mury i ścianki I piętra o 5 dni wcześniej.

Zespoły tynkarskie i ciesielskie także przyspieszą zakończenie swych prac o 5 dni.

Warsztaty PPRK przeprowadzą dodatkowo remont średni sześciu mieszarki, remont kapitalny ciągnika i pompy wodnej przez co zaoszczędzą 21.583 zł.

Linia obwodowa VII przerobi ponad plan w miesiącu kwietniu 3.000 metrów sześc. ziemi i przyspieszy roboty o 10 dni.

Ogólna wartość zobowiązań wynosi 172.383 zł oszczędności.

Bakelit i żeliwo zastąpią mosiądz

Odpowiadając na apel metalowców pruszkowskich pracownicy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego m. st. Warszawy podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych.

M. in. załoga zakładu produkującego armaturę sanitarną i ogrzewniczą postanowiła wprowadzić w życie w kwietniu wnioski racjonalizatorskie, dzięki którym można będzie zastąpić w niektórych częściach mosiądz na bakelit i żeliwo.

Przez zastosowanie tych wniosków zakład zaoszczędzi 210 ton mosiądzu.

Załoga zakładu budowy maszyn dla budownictwa zobowiązała się wykonać dodatkowo do 1 maja 20 żurawi przyściennych, 3 wyciągi mechaniczne i wiele innych części maszynowych. Załoga postanowiła wykonać plan roczny 15 listopada br. co pozwoli na wykonanie dodatkowej produkcji wartości 460 tys. zł.

Zakład sit i siatek da w kwietniu dodatkową produkcję 35 tys. zł oraz wykona plan roczny o 1 miesiąc przed terminem.

Załoga warszawskich odlewni metali wyprodukuje w ramach czynu 1-majowego dodatkowo 35 ton odlewów żeliwnych oraz zmniejszy o 1 proc. braki odlewnicze.

Załoga cynkowni warszawskiej zobowiązała się wykonać dodatkowo wyroby blaszane na ogólną sumę 170 tys. zł.

Ogólnie załogi przemysłu miejscowego dadzą w ramach czynu 1-majowego dodatkowej produkcji wartości 2.222 tys. zł., oraz obniżą koszty własne średnio dla wszystkich zakładów o 6 proc.

Dodatkowa produkcja drukarni akcydensowej

Załoga drukarni akcydensowej zwiększy w czynie 1-majowym wydajność pracy o 2 proc. oraz da dodatkową produkcję wartości 77 tys. zł.

Transportowcy WSS zaoszczędzą 753 tys. zł

Pracownicy Wydziału Transportowego WSS w odpowiedzi na zbrodnicze zakusy podżegaczy wojennych zwiększą wysiłek dla umocnienia obozu pokoju i przyspieszenia wykonania planu 6-letniego. Pracownicy Wydz. Transportowego WSS postanowili przyspieszyć załadunek i wyładunek towarów, i przewieźć w kwietniu z magazynów do sklepów dodatkowo 250 ton towarów bez zwiększania ilości środków transportowych. Ponadto pracownicy Wydziału Transportowego naprawią dodatkowo 8 samochodów ciężarowych i skrócą termin remontu 4 samochodów o 10 dni.

Zobowiązania transportowców WSS dadzą 753.000 zł oszczędności.

Wszyscy pracownicy Wydziału Handlu podniosą wydajność pracy w miesiącu kwietniu o 8 proc. przez co zaoszczędzą 328.502 zł.

Pracownicy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców dzielnic: Śródmieście i Warszawa-Zachód postanowili podnieść wydajność swej pracy o 5 proc. Realizacja ich zobowiązania da 37.078 zł oszczędności.

Pracownicy WSS dzielnicy Warszawa - Centrala zobowiązali się dla uczczenia święta klasy robotniczej podnieść wydajność pracy o 3 proc. Kierownicy sklepów zobowiązali się w ciągu kwietnia przeszkolić po 1 pracowniku na kierownika sklepu.

Pracownicy MHD art. przemysłowych Warszawa - Północ i Południe podejmując apel załogi zakładów pruszkowskich postanowili wydatnie zmniejszyć normatywy remanentów na 10 dni przed terminem, oraz oddać do użytku w kwietniu 19 sklepów na terenie Warszawy i 15 sklepów na przedmieściach miasta.

Pracownicy MHD Warszawa-Praga, postanowili wykonać plan na kwiecień o 5 dni przed terminem. Ponadto obniżą oni koszty handlowe o 3,5 proc.

Poważne zobowiązania podjęli m. in. pracownicy Zakładów Żywienia Zbiorowego. Dział Zaopatrzenia postanowił zmniejszyć koszty transportu towarów o 10 proc. w stosunku do lutego br., co przyniesie 7.268 zł oszczędności oraz upłynnić remanenty opakowań we wszystkich gospodach i stołówkach.

Ogólna wartość zobowiązań pracowników Zakładów Żywienia Zbiorowego da 50.611 zł oszczędności.

Zebrania dzielnicowe w stolicy aktywu komitetów obrońców pokoju przed narodowym Plebiscytem Pokoju

Pod hasłem „Każdy w szeregach obrońców pokoju" odbyło się na Pradze walne zebranie aktywu obwodowego, blokowego i zakładów pracy dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Na zebraniu omówiono przygotowania do wielkiej kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Po referacie sprawozdawczym z Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju przewodniczący miejscowego komitetu zapoznał zebranych z całokształtem dotychczasowej działalności. Dzielnica Praga przodowała w wielu akcjach. Tak np. w akcji zbiórki darów dla dzieci koreańskich brało udział ponad 300 trójek, które zebrały około 5.000 sztuk bielizny, obuwia itp.

Za aktywną pracę praski Komitet Obrońców Pokoju otrzymał przechodni proporzec Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zebrani postanowili zorganizować akcję, która zapozna mieszkańców dzielnicy z uchwałami Światowej Rady Pokoju.

Rezolucję domagającą się zawarcia paktu między 5 wielkimi mocarstwami oraz traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami przyjęli zebrani burzą oklasków i długotrwałą manifestacją na cześć Światowej Rady Pokoju, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.

Liczni dyskutanci w gorących słowach wyrażali pełne poparcie dla manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wzywającego całe społeczeństwo do przeprowadzenia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Z najstarszą kulturą świata i osiągnięciami pokojowej pracy chińskiego ludu zapozna mieszkańców Warszawy wystawa w Muzeum Narodowym

Do Muzeum Narodowego w Warszawie zwieziono w tych dniach kilkaset eksponatów na wielką wystawę kultury narodów Chińskiej Republiki Ludowej.

Wystawa jest doskonałym skrótem historii sztuki chińskiej i obejmuje działy sztuki starożytnej, chińskiej sztuki narodowej [illegible] i sztuki współczesnej.

W dziale sztuki starożytnej jest bogato reprezentowana ceramika, wyroby z brązu, rzeźby, malarstwo, drzeworyty [illegible], wyroby z laki, wyroby z kości słoniowej i emalie, poza tym szczególnie piękne i wartościowe [illegible] Sun (lata obejmujące czas od 960 do 1279 roku).

Sztuka współczesna obejmuje malarstwo olejne, drzeworyty, obrazki ludowe, malarstwo tradycyjne oparte na dawnych wzorach oraz bogaty dział karykatury.

Współczesne malarstwo chińskie ilustruje walki wyzwoleńcze i wszystkie przejawy pokojowej pracy narodów chińskich.

Wśród świetnych prac o dużej wartości artystycznej na wyróżnienie zasługują: „Spotkanie historyczne Czun-He i Mao Tse-tunga w roku 1927" pędzla Wan Szi-go, „Wielki marsz" Tyn Fa-szi i obrazy [illegible] — „Świąteczna dekoracja" i „Naprawa wałów wielkiego kanału".

Z drzeworytów barwnych wyróżniają się prace pod tytułem „Dzień ustanowienia Chińskiej Republiki Ludowej", „Przyjazd starego bohatera", „Pomoc rodzinie żołnierza frontowego", „Robotnicy uruchamiają stalownię w Jań-Szań", „Chłop zaznajamia się z traktorem", „Nauczanie analfabetów", „Konfiskata domu dziedzica" i „Praca na swojej ziemi".

Wśród eksponatów znajdują się płyty z muzyką chińską i film „Córy Chin". Projektowane jest urządzanie pokazów filmowych w Muzeum oraz stałe nadawanie koncertów z płyt.

Wystawa Kultury Chińskiej zostanie otwarta w końcu kwietnia.

Zapozna ona mieszkańców Warszawy nie tylko z najstarszą w świecie kulturą w jej historycznym rozwoju, ale ukaże także osiągnięcia pokojowej pracy ludu chińskiego, który pod przewodem klasy robotniczej i jej partii wywalczył sobie wolność. (KW)

Śladem listów i artykułów

Usprawniono sprzedaż mleka w sklepie WSS na Muranowie

Jeden z naszych czytelników ob. Jerzy Fidler w liście do redakcji poruszył sprawę wadliwej organizacji pracy w sklepie nabiałowym nr 134 w osiedlu Muranów.

Dyrekcja WSS po skontrolowaniu sprawy wprowadziła pewne innowacje, a mianowicie zwiększyła personel sklepu oraz 40 proc. dostarczanego mleka przekazała do rozprowadzenia działowi warzywniczemu, co w dużej mierze skraca czas sprzedaży mleka.

Ponadto sklep nr 134 zwiększył dotychczasowe dostawy mleka, co w skutkach znosi wszelkie ograniczenia w ilości sprzedawanego mleka poszczególnym konsumentom.

Znikną stare afisze i plakaty z murów domów

W dniu 1 bm. zamieściliśmy artykuł pt. „Wątpliwe ozdoby domów". W artykule tym poruszyliśmy sprawę plakatowania na murach i parkanach, co rzecz jasna nie wpływa dodatnio na wygląd miasta.

W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie ze Spółdzielni „Gromada Inwalidzka", która zajmuje się plakatowaniem. Wyjaśnia ona, że zaangażowała specjalną ekipę, której zadaniem jest oczyszczenie domów i parkanów z nieaktualnych plakatów.

Poza tym spółdzielnia ma w planach zwiększenie ilości punktów plakatowania, co pozwoli na uniknięcie klejenia nawet na parkanach.

Trzeba przygotować stolicę do masowego napływu wycieczek w sezonie letnim

Do Warszawy w każdą niedzielę przyjeżdżają tysiące wycieczkowiczów z całego kraju. W kwietniu liczba ta zwiększy się. W związku z tym przygotowanie Warszawy na przyjęcie takiej ilości wycieczkowiczów staje się sprawą [illegible] dokładniej niż w latach ubiegłych.

[illegible] trzy instytucje: Dwie z nich, a mianowicie: Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej i Warszawskie Biuro Turystyczne Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego [illegible] w chwili obecnej.

Trzecią instytucją jest „Orbis", która zajmuje się głównie organizowaniem wycieczek za granicę.

Trudno z wyżywieniem i punktami wypoczynkowymi

Warszawa nie jest odpowiednio przygotowana na przyjęcie olbrzymich rzesz wycieczkowiczów, [illegible] spędzenie czasu w jej parkach.

Pierwszym z nich będą punkty wypoczynkowe. Ludzie po całonocnej podróży muszą się umyć, zjeść śniadanie, przebrać, zostawić bagaż i dopiero wtedy pod opieką przewodnika przystąpić do zwiedzania miasta. Punktami tymi, mieszczącymi się w kilku warszawskich szkołach, dysponuje Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej, które jednak rzadko z nich korzysta. Punkty wypoczynkowe powinien przejąć „Orbis", zwiększyć ich ilość i tam łowić niedzielne wycieczki, gdyż bez tego zwiedzanie miasta staje się męczarnią.

Niemniej ważną jest sprawa organizacji wyżywienia dla przyjeżdżających. Warszawskie gospody nie zawsze mogą pomieścić wszystkich wobec czego niejedna większość wycieczkowiczów błąka się od stołówki do stołówki i w rezultacie ogląda miasto z pustym żołądkiem. A przecież stołówki pracownicze rozwiane po całej Warszawie nieczynne w niedzielę i „Orbis" po porozumieniu z odpowiednimi instytucjami może z nich korzystać.

Przydałby się autokar

Wycieczka piesza po Warszawie trwa od 5 do 7 godzin. Ale po to, żeby dobrze zrozumieć problematykę Warszawy, miasta olbrzymich zniszczeń wojennych i szalonego tempa pokojowej odbudowy i przebudowy, miasta, które otrzymało Nagrodę Pokoju, potrzebny jest jeszcze godzinny objazd autokarem po całym jego terenie.

Zachodzi potrzeba uruchomienia linii turystycznej, która by była czynna przez 6 godzin w tygodniu.

Linia ta, miałaby olbrzymie znaczenie propagandowe i z tego względu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powinno pozwolić na jej uruchomienie. Organizacją winien zająć się „Orbis".

Lepiej i wcześniej przygotowywać wycieczki

Ale przyczyną nieudanych często wycieczek nie jest tylko zła ich organizacja na naszym terenie.

Niektórym instytucjom zdaje się, że jeżeli zamówią w „Orbisie" pociąg turystyczny i przewodników to mają już zorganizowaną całą wycieczkę.

A tak nie jest. Z. G. Związku Samopomocy Chłopskiej przysłał w dniu 24.II.1951 r. pół tysiąca swoich członków z woj. łódzkiego. Ludziom powiedziano na miejscu, że będą w Warszawie przez dwa dni, że mają zamówione obiady, kolacje, śniadania, teatr i autokary. Mit prysł dopiero na dworcu. Okazało się, że mają tylko przewodników, zostają na jeden dzień, a zamiast do teatru idą do kina. Jeżeli chcą zjeść obiad to muszą się sami o to starać.

Wynik wycieczki: zniechęcenie do turystyki.

Aby uniknąć takich skandalicznych wypadków, wycieczki trzeba organizować na terenie Warszawy, przynajmniej na dwa tygodnie przed terminem przyjazdu a nie tak, jak Z. G. Związku Samopomocy Chłopskiej na trzy dni.

Należy zamówić punkty wypoczynkowe, wyżywienie i inne świadczenia, czy przez „Orbis", czy bezpośrednio. Trzeba przed wyjazdem dokładnie poinformować ludzi na ile dni jadą na wycieczkę i co na niej będą robili.

Dotychczas Związki Zawodowe i inne instytucje organizujące wycieczki do Warszawy zbyt mało troszczą się o to w jakich warunkach ludzie wysłani przez nich będą zwiedzać miasto.

Dla dobra tych właśnie ludzi i masowej turystyki, która zatacza coraz szersze kręgi, powinno być zakazane organizowanie tzw. „wycieczek" bez przewodnika, punktów wypoczynkowych i wyżywienia.

To są trzy podstawowe świadczenia, bez których na terenie Warszawy nie można sobie wyobrazić udanej wycieczki.

K. SZLUPOWICZ
P.T.T.K.

Warszawscy korespondenci piszą:

W drukarni akcydensowej szkolą się nowe kadry fachowców drukarskich

Drukarnia na Tamce jest pionierem szkolenia młodych kadr drukarskich w Warszawie.

Starzy, postępowi towarzysze sztuki drukarskiej zrozumieli dobrze potrzebę szkolenia młodych drukarzy, którzy zapełnią poważne luki powstałe po wojnie. Dlatego nie tylko urządzili drukarnię, ale przystąpili do organizowania kursów szkoleniowych.

Co roku z drukarni na Tamce wychodzą nowe kadry drukarzy posiadających głęboką wiedzę teoretyczną i praktyczną.

Ostatnio z polecenia Centralnego Zarządu Poligraficznego odbywały się w naszym zakładzie egzaminy zawodowe pracowników awansowanych.

Do egzaminu stanęli ci, którzy w przedwrześniowej Polsce nie byli traktowani jako pracownicy wykwalifikowani. Pracowali oni po kilkanaście lat jako robotnicy, a często wykonywali prace pracowników wysokokwalifikowanych.

W ludowym państwie ludzie ci mogą zdawać egzamin na fachowców.

Do egzaminów, które odbyły się w październiku i grudniu ub. roku przystąpiło około 200 osób z Warszawy i woj. Warszawskiego.

Po egzaminie w pracy w naszej drukarni wyróżnili się maszyniści — tow. Władysław Rudnik i Jan Żytniewski oraz giser tow. Stefan Walaśkiewicz, którzy znacznie przekraczają normy.

Obecnie w naszym zakładzie uczy się zawodu przeszło 40 uczniów Szkoły Graficznej. Uczniowie ci pod opieką najlepszych fachowców szkolą się na zecerów, maszynistów i chemigrafów. Dzięki opiece dyrekcji i kierowników oddziałowych młodzież zdobywa wiedzę.

Nowo szkoleni drukarze zastępują w pracy starych kolegów, którzy zajmują się organizowaniem nowych zakładów.

W szkoleniu zawodowym wyróżniają się ofiarną pracą kierownik hali maszyn tow. Henryk Trzaska i instruktorzy ze wszystkich działów. Spośród uczniów na wyróżnienie zasługuje Józef Jakubowski, Kazimierz Jarosiński, Jerzy Sęk i Wacław Drzymulski.

Poza nauką młodzież bierze udział w pracach społecznych. Jednak nauką i pracą społeczną za mało interesuje się zarząd ZMP. Wśród uczniów dotychczas nie wprowadzono na szeroką skalę współzawodnictwa pracy.

Jednocześnie odbywają się u nas kursy specjalne pisania na linotypach i monotypach. Na kursy trwające 9 miesięcy przyjmowane były kobiety. Kursistki dotychczas nie pracowały w przemyśle poligraficznym. Zawód zdobywają pod okiem dobrych fachowców. Zapisy na kurs przyjmowała specjalna komisja.

Na kursie monotypów uczy się 4 osoby, które najdalej za 2 miesiące ukończą naukę, a 8 osób z kursu linotypów już za miesiąc stanie do egzaminu.

Wszystkie wysiłki przy szkoleniu nowych kadr tak instruktorów jak i uczniów podejmowane są dla wykonywania planów produkcyjnych i realizowania wielkiego planu 6-letniego.

TADEUSZ JAGODA
Drukarnia Akcydensowa

Wszyscy zainteresowani powinni troszczyć się o sprawy racjonalizacji

Ob. J. Piaszczyński — wieloletni pracownik Zakładów Wytwórczych Wysokiego Napięcia opracował wniosek racjonalizatorski umożliwiający zastąpienie importowanych części do wyrabianych w kraju aparatów rentgenowskich. Wniosek posiadający dużą wagę dla naszego przemysłu został przesłany do Głównego Instytutu Elektrotechniki, gdzie postanowiono jak najszybciej przystąpić do prób. Do prób potrzebne były cienkościenne rury metalowe.

Próby miały być wykonywane na różnych materiałach, dlatego też 16-go lutego br. Instytut wysłał odpowiednie zamówienie do Centrali Handlowej Metali Nieżelaznych w Katowicach.

Ponieważ wniosek racjonalizatorski powinien być jak najszybciej zrealizowany, prowadzono poszukiwania niewielkiej ilości, bo ok. pół m. rury do prób.

Potrzebną rurę znaleźliśmy w jednej z fabryk, jednak coraz to inne trudności natury czysto biurokratycznej uniemożliwiły nam rozpoczęcie prac.

Fabryka ta odmówiła nam bowiem wydania pół m rury mosiężnej o wadze ok. 1 kg, bez otrzymania formalnego zlecenia na piśmie od CHMN z Katowic. Wobec powyższego 9.III br. przeprowadziliśmy telefoniczną rozmowę z Katowicami, której koszt wyniósł 90 zł i uzyskaliśmy ustną zgodę dyrektora na pobranie rury. Na drugi dzień udaliśmy się do fabryki z odpowiednim listem, powołującym się na telefoniczną rozmowę z CHMN prosząc o wydanie rury. Jednak ku naszemu zdziwieniu dyrektor Pałka kategorycznie sprzeciwił się wydaniu rury bez zgody z Katowic, wyrażonej na odpowiednim piśmie.

Nie pomogły kilkakrotne interwencje Instytutu Elektrotechniki oraz przedstawicieli klubu racjonalizatorów, dyrekcji i organizacji partyjnej z ZWAWN-u, jak również interwencje samego racjonalizatora, ob. Piaszczyńskiego.

W wyniku długich pertraktacji uzyskano jedynie to, że ową rurę można było obejrzeć i stwierdzić czy nadaje się jako materiał do podjęcia prób.

Żadne argumenty nie trafiały do przekonania dyr. Pałki. Ani doniosłość usprawnienia produkcji aparatów rentgenowskich, ani powołanie się na telefoniczną zgodę, ani nawet naprawdę drobna ilość potrzebnego materiału.

Wobec takiego stanowiska dyrekcji fabryki dwóch przedstawicieli Instytutu udało się do wydziału ekonomicznego WRZZ z prośbą o interwencję. WRZZ porozumiała się telefonicznie z II-gim sekretarzem organizacji partyjnej tow. Kowalczyk, która zapewniła, że rura zostanie wydana. Przedstawiciel Instytutu, który zgłosił się na drugi dzień, rury jednak nie otrzymał.

Spróbowaliśmy więc załatwić sprawę przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Naczelnik wydz. wynalazczości MPC inż. Terczyński rozmawiał z dyrekcją fabryki, ale także bez rezultatu. Wobec tego inż. Terczyński zwrócił się do dyrektora departamentu obrotu towarowego — Agonka, który polecił interweniować w fabryce jednemu ze swych pracowników. Ale i ta rozmowa telefoniczna nie powiodła się. Fabryka nadal żądała zgody z Katowic na piśmie.

Korzystając z obecności w Ministerstwie dyrektora naczelnego Centrali Handlowej Metali Nieżelaznych z Katowic przedstawiciele Instytutu przedstawili mu całą sprawę, prosząc o szybką decyzję. Dyrektor Grosman nie chciał rozstrzygnąć sprawy w Warszawie, lecz obiecał nazajutrz tj. 23 marca wysłać dalekopisem polecenie na wydanie rury. Ale następnego dnia zlecenie takie do fabryki nie nadeszło. Pół metra rury wagi 1 kg odebraliśmy dopiero 31.III.br.

Od chwili zapotrzebowania przez nas materiału dla przeprowadzenia prób wniosku racjonalizatorskiego do chwili otrzymania tego materiału minęło przeszło 6 tygodni. Poza tym wiele ludzi straciło dużo cennego czasu na próżne interwencje i niepotrzebnie wielokrotnie zajmowaliśmy telefon.

Biurokratyczny sposób załatwiania spraw wynalazczości i racjonalizacji, przez czynniki nierozumiejące doniosłości tego zagadnienia nie powinien się powtarzać.

Dlatego właśnie opracowuje się obecnie zarządzenie, w myśl którego drobne ilości materiału dla realizowania pomysłów racjonalizatorskich będą mogły być wydawane w trybie przyspieszonym.

Sądzę, że opisana wyżej historia pomysłu racjonalizatorskiego w zupełności potwierdza konieczność jak najszybszego wydania takiego zarządzenia.

J. DOMANUS
Główny Instytut Elektrotechniki

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Próba sił" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — wtorek 10.4 — nieczynny, środa 11.4 — „Tysiąc Walecznych" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Pygmalion" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Rozbitki" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Panie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 10.4 nieczynny, środa 11.4 — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81-b) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR DZIECI „LALKA" (Szwedzka 20) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — w terenie.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Paluszka" — godz. 17 — przedstawienia zamknięte

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — wtorek 10.4 i środa 11.4 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 10.4. i środa 11.4. — „Wielka łuna" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15. 17. 19. 21.

PRAHA. (Jagiellońska 24-26) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Bracia Benthin" — prod. NRD — dozw. od 7 lat — godz. 14. 16. 18. 20.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Statek Derbent" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21 Dod. Wilk i niedźwiadki.

ATLANTIC. (Rutkowskiego 33) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Zapora" — prod. CSR — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21. Dod. Świat młodych.

STOLICA. (Narbutta) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Statek Derbent" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16. 18. 20. Dod. Wilk i niedźwiadki.

OCHOTA. (Grójecka 65) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16. 18. 20.

W — Z (Al. Świerczewskiego). — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Wielka łuna" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17. 19. 21.

1 MAJ. (Podskarbińska 8) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Bracia Benthin" — prod. NRD — dozw. od 7 lat — godz. 17. 19. 21.

SYRENA. (Inżynierska 2) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Dzielny Gaiczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17. 19. 21. Dod. Jedwab naturalny i Świat młodych 5/50.

TĘCZA. (Suzina 4) — wtorek 10.4. i środa 11.4. — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 17. 19. 21.

POLONIA. (Marszałkowska 56) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Diabelska grań" — prod. CSR — dozw. od 12 lat — godz. 14. 16. 18. 20.

LOTNIK. (Powstańców 1) — wtorek 10.4 i środa 11.4. — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 17. 19.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. — Otwarte codziennie w godz. od 10 do 17. W niedziele i święta od 10 do 19 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO Wystawa I. Polska w okresie międzywojennym. Walki Dąbrowszczaków w Hiszpanii. Wystawa II Historia rozwoju broni palnej. Zbiory stałe: Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI—XX wieku. Druga wojna światowa. — Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 do 17. W niedzielę od godz. 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa: „Polski strój ludowy" — Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

WYSTAWA. „Józef Bem na Węgrzech" (Al. Stalina 12) — czynna codziennie w godz. od 9 do 19.

WYSTAWA, poświęcona pamięci Róży Luksemburg (Mokotowska 25) Otwarta codziennie w godz. od 10 do 22, w niedziele od 10 do 15. Zbiorowe wycieczki zgłaszać w godz. 9—13 pod nr tel. 8-75-50.

RADIO

ŚRODA, 11 KWIETNIA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10. Sygnał czasu 5.03, 11.57. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek aud. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka. 8.55 Aud. dla klas V—VII z cyklu: „Młodzi przyrodnicy". 9.15 Polska pieśń masowa. 9.20 Muzyka i aktualności. 9.50 „Płomień na bagnach" — odc. pow. Wasilewskiej. 10.10 Koncert pod dyr. Rezlera. 10.50 Informacje. 10.55 Koncert dla szkół. 11.25 Pieśni chóralne. 11.50 „Głos mają kobiety". 12.20 Organy kinowe. 12.30 Aud. dla wsi. 2.45 Na swojską nutę. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.20 z cyklu: „Muzyka radziecka" — audycja słowno-muz. w oprac. dr Z. Lissa pt. „Zespoły chóralne Związku Radzieckiego". 17.05 Radiowa skrzynka techniczna. 17.20 Z kraju i ze świata. 18.00 „Wolnica" — fragment pow. Gładkowa. 18.20 Ulubione melodie. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 „Odpowiedzi Fali 49". 19.10 Utwory J. S. Bacha. 19.30 „Głos mają kobiety". 19.40 Polskie pieśni masowe. 20.45 „Radio - Szpilki". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.20 Muzyka. 21.40 Wszechnica Radiowa. 22.00 Stan pogody. 22.02 Muzyka symfoniczna. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.00, 13.25, na jutro 23.55. Sygnał czasu 5.03. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek aud. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.15 Koncert z Budapesztu. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Przerwa. 13.30 Koncert dla szkół. 14.00 Muzyka taneczna. 14.10 Wszechnica Radiowa. 14.30 Aud. dla kl. V—VII. 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Arie koloraturowe Mozarta. 16.10 Polska pieśń masowa. 16.15 Przegląd prasy literackiej. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka rozrywkowa. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Polska muzyka ludowa. 17.30 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Koncert życzeń. 18.45 Aud. dla młodzieży. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert pod dyr. Tarskiego. 20.45 Życie kulturalne — montaż literacki. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Wspomnienia o Czernyszewskim" — Wł. Korolenki. 20.20 Muzyka. 23.10 Koncert kameralny. 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa Dom Słowa Polskiego Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82
Centrala 7-01-21 7-01-22 8-51-04. 8-57-62 8-62-29
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12 centrala telefoniczna 804-20 22 23 30
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. [illegible] zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr 1-14008
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9 tel. 8-29-84.
Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.
2 2-B-20323

Czytelnicy i korespondenci piszą

Zapamiętajcie

Przyłączając się do głosu b. więźnia obozu w Majdanku — Kazimierza Wdzięcznego — my, byłe więźniarki z obozów koncentracyjnych wołamy do wszystkich b. więźniarek obozów koncentracyjnych: zapamiętajcie!

Wprawdzie w obozach, w których my byłyśmy (Gross – Rosen, Ravensbrueck, Oranienburg) — nie było Pohla, ale było wielu innych jakżeż okrutnych Pohlów hitlerowskich.

Nie zapomnimy nigdy jesieni, pierwszej nocy w Ravensbrueck — kiedy stałyśmy całą noc prawie nago przed barakiem (w barakach miejsc nie było).

Nie zapomnimy apelów, na których mdlałyśmy ze znużenia i głodu, nie zapomnimy pałek gumowych, którymi nas bito za byle poruszenie się. Gdzież wtedy papież? Dlaczego nie wyklinał katów bezbronnych ludzi?

Nie zapomnimy baraku nr 29, w którym przebywały różnej narodowości staruszki. Wszystkie one były prawie obłąkane, ich pobladłe wargi szeptały modlitwy. Zaganiane pałką gumową do baraku po skończonym dniu męki, uciekając od razów, ratowały się na śmierć ku uciesze błogosławionych dziś przez papieża katów.

Nie zapomnimy mężczyzn, klęczących z uniesionymi w górę rękoma i oczu dzieci chciwie wpatrzonych w popychany przez więźniów do kuchni wózek z jarmużem i brukwią. Wołamy do matek i żon: włączcie się do szeregów Obrońców Pokoju, by wspólnymi siłami powstrzymać krwiożercze bestie imperializmu przed rozpętaniem nowej rzezi.

IRENA KOWALEWSKA
Nr 64786 — Ravensbrueck
CECYLIA MATUŁAJTYS
Nr. 6486 — Oranienburg

Karygodne niedbalstwo i niemniej karygodna beztroska

„Maszyny płaczą rdzawymi łzami" — pragnę zawołać pod adresem mechaników i magazynierów Zakładów Mechanicznych „Ursus". Dlaczego?

W tak zwanej szopie zakładów Mechanicznych „Ursus" leży 20 sztuk zapomnianych przez wszystkich nowych lub wyremontowanych maszyn. Maszyny te „skarżą się", że główny mechanik polecił odstawić je do szopy bez uprzedniego posmarowania najmniej narażonych części wazeliną. Magazynier twierdzi, że nie odpowiada za stan przechowywanego sprzętu, lecz tylko za to, żeby go nikt nie ukradł. A maszyny niszczeją coraz bardziej.

Trochę dziwnie to wszystko wygląda.

Dziwne jest stanowisko kierownika magazynu, tow. Bodnarczuka. Dziwnie beztrosko odnosi się do sprzętu działu głównego mechanika, za który odpowiada tow. inż. Dębski.

Może jednak ktoś z „Ursusa" weźmie sobie do serca los opuszczonych maszyn i postara się o właściwe ich zabezpieczenie przed wpływami atmosferycznymi.

T. MAŁECKI
Zakł. Mech. „Ursus"

Dużo zawdzięczam Centralnemu Ośrodkowi Szkolenia Partyjnego

Dwukrotnie spędzałam urlop w Warszawie. Korzystając z wolnego czasu regularnie uczęszczałam do Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego by pogłębić i poszerzyć swój zasób wiedzy marksistowskiej.

Z prawdziwą radością stwierdzam, że było to najbardziej pożyteczne, a przy tym przyjemne spędzenie czasu. Możność skupienia się w spokoju i ciszy stwarza doskonałe warunki do studiowania dzieł klasyków marksizmu. Serdeczna pomoc konsultantów, ich pomoc przy wyborze odpowiedniej lektury i bogaty księgozbiór — przyciągała tych, którzy pragną podnieść swój poziom ideologiczny.

W Ośrodku byłam obecna na 2 seminariach. Przerabiano tematy: „Dwa nurty w polskim ruchu robotniczym" oraz „Front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni".

Z obu seminariów wyniosłam dużo korzyści. Pozwoliły mi one na uporządkowanie posiadanych wiadomości i wyjaśniły to, co nie było dla mnie zupełnie jasne, co ułatwi mi dalszą pracę nad sobą.

MARIA TARNOWSKA
Racibórz

Śladem listów naszych czytelników

ZDEMASKOWANY ŁAPÓWKARZ

Ob. C. Nadziejski z Białegostoku pisał w liście do redakcji, że w gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Goniądzu, pow. Białystok, są wprowadzone dziwne jak na placówkę handlu uspołecznionego metody handlowe. Kierownik sklepu żelaznego tej spółdzielni, ob. Grzegorzewski, przy sprzedaży obręczy żądał od chłopów poza normalną opłatą po dwa litry wódki, a tym, którzy nie chcieli zgodzić się na taką dopłatę odmawiał sprzedaży.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku komunikuje nam iż zarzuty zawarte w liście ob. Nadziejskiego potwierdzają się.

Ponadto w toku dochodzenia stwierdzono, iż ob. Grzegorzewski często w czasie godzin pracy upijał się i zamykał sklep. Za popełnione nadużycia sklepowy Grzegorzewski został z zajmowanej funkcji dyscyplinarnie zwolniony, sprawę zaś skierowano do prokuratora.

PRZEDSZKOLE W ZIELONCE MA NOWY LOKAL

W odpowiedzi na list naszego czytelnika Zygmunta Wołkiewicza, zamieszczony w „Trybunie Ludu" dnia 2.II.1951 r. pt. „Wielkie bolączki małej Zielonki" Ministerstwo Oświaty wyjaśnia, że na skutek interwencji władz szkolnych przedszkole TPD w Zielonce otrzymało nowy lokal. Lokal ten oddany został do użytku przedszkola dnia 7..III br.

RFC — czyli Rabusie, Fałszerze i Ci, którzy rządzą Ameryką

Zygmunt Broniarek

Ta konferencja prasowa u prezydenta Trumana miała niezwykle burzliwy przebieg. Truman był wyraźnie zdenerwowany, odpowiadał krótkimi zdaniami, często mówił „no comment" — „bez komentarzy", czyli dawał do zrozumienia, że odpowiedzi nie udzieli. Ale gdy padło pytanie, co prezydent sądzi o raporcie senatora Fulbrighta, Truman nie wytrzymał. Z rumieńcami gniewu na twarzy wybuchnął: „Ten raport jest godny osła".

Cóż to był za raport, że aż tak bardzo zdenerwował prezydenta? Jakież obelgi zawierało to sprawozdanie, że Truman posunął się aż do takiego określenia? Stało się to po prostu dlatego, że republikański senator Fulbright podniósł nieco kurtynę, za którą ukrywało się łapownictwo i korupcja w tak zwanej RFC — Reconstruction Finance Corporation, czyli Towarzystwie Finansowania Odbudowy. Co zaś najważniejsze — to fakt, że głównymi bohaterami afery łapowniczej byli osobiści przyjaciele prezydenta.

Przyjaciel Trumana i żona przyjaciela

RFC jest urzędem, zajmującym się udzielaniem niskoprocentowych, korzystnych pożyczek przedsiębiorstwom prywatnym. Nic więc dziwnego, że poszczególni businessmeni amerykańscy nie szczędzili dyrektorom RFC „podarków" przy uzyskiwaniu od nich kredytów. Raport Fulbrighta i przesłuchania, które odbyły się przed komisją senacką wykazują, że prawie wszyscy urzędnicy i dyrektorzy RFC pobierali wielotysięczne łapówki.

Wśród nich najbardziej znaną i cenioną osobistością był niejaki E. Merl Young, jeden z kontrolerów RFC. Jeszcze w 1934 r. Young współpracował w kampanii przy wyborze Trumana na senatora ze stanu Missouri i Truman nie zapomniał zasług swego przyjaciela. Gdy tylko zasiadł na fotelu senatorskim w Waszyngtonie, nie mniej wygodne siedzenie przygotował dla Younga i jego żony. Young mianowany został kontrolerem RFC a jego żona, „piękna Lauretta" jak ją nazywają znajomi, otrzymała posadę sekretarki Trumana, którą zajmuje dotychczas.

Young nie tracił czasu. Coraz szybciej zaczęły płynąć do jego kieszeni łapówki, wszystkimi możliwymi kanałami. Będąc kontrolerem RFC Young został jednocześnie wiceprezesem firmy Lustron z pensją 18 000 dolarów rocznie i jednym z dyrektorów firmy Jacobs z pensją 10.000 dolarów rocznie. Nie trzeba chyba dodawać, że obie firmy uzyskały pożyczki właśnie od RFC.

Zgoda za 85 tysięcy dolarów

Young nie poprzestał na tym. Gdy wielka firma naftowa Texas Petroleum Company zwróciła się do niego o udzielenie jej kredytu w wysokości 18 milionów dolarów, Young oczywiście wyraził na to zgodę. Zgoda kosztowała firmę 85.000 dolarów i piękne futro dla jego żony.

Young, który podawał się za bratanka Trumana, tłumaczył się, że nie mógł po prostu postępować inaczej, widząc przykład płynący z góry. Dlaczego nie miał brać łapówek, jeżeli jego bezpośredni przełożony, dyrektor RFC, William Willett, udzielił pożyczki w wysokości 300.000 dolarów firmie zbrojeniowej m. in. dlatego, że właściciel jej Edward Rowe był jego osobistym przyjacielem. A gdy komisja senacka zapytała naczelnego dyrektora RFC Hambera dlaczego na to nie reagował. Hamber odpowiedział niewinnie: *„Mój Boże, o takich rzeczach słyszy się przecież codziennie"*.

Oskarżyciel godny oskarżonego

Komisja Fulbrighta rozrobiła sprawę RFC, by skompromitować rząd Trumana i jego samego. Ale Truman nie pozostał bynajmniej bierny. Zażądał mianowicie dostarczenia mu listów senatorów, którzy wstawiali się w RFC o pożyczki dla swych znajomych. I cóż się okazało? Oto prawie wszyscy członkowie komitetu Fulbrighta dopuścili się przestępstwa, o które oskarżają urzędników RFC. Co więcej, komentator radiowy Fulton Lewis ogłosił, że tego rodzaju praktyki stosował sam przewodniczący komisji Fulbright.

Stare przysłowie: „przygania kocioł garnkowi a sam smoli" nie mogłoby znaleźć lepszej ilustracji niż wzajemne oskarżenia Trumana i Fulbrighta.

Nowa afera

Jeszcze nie zostało zakończone śledztwo w sprawie RFC, gdy inna komisja senacka, zajmująca się badaniem zbrodniczości i przekupstwa w całym kraju, ogłosiła raport i rozpoczęła publiczne przesłuchania, które odsłoniły cały bezmiar rozkładu i degeneracji życia politycznego w Stanach Zjednoczonych. Na podstawie zeznań 500 świadków, komisja doszła do wniosku, że na wszystkich szczeblach administracji istnieje ścisła „współpraca" między politykierami, urzędnikami i policją a zorganizowanymi bandami gangsterów, szulerów i sutenerów. Bandy te opłacają policję, wyznaczają gubernatorów i senatorów, mordują niewygodnych dla siebie ludzi — krótko mówiąc, trzęsą całym życiem politycznym w Stanach Zjednoczonych.

2 koncerny zbrodni

Komisja stwierdza, że w kraju, w którym zmonopolizowano zbrodnię, działają dwie wielkie bandy gangstersko-szulerskie: Chicagowski Syndykat (dawniej Al Capone'a), pod kierownictwem niejakiego Tony Accardo i braci Fischetti oraz „oś Miami — New York", na której czele stoi osławiony gangster Frank Costello i Joe Adonis. Ónże Frank Costello ma olbrzymie wpływy w partii demokratycznej i finansuje wiele lokalnych wyborów zgodnie ze swymi celami.

Iluż polityków zawdzięcza swe stanowiska pieniądzom tych band i iluż polityków te bandy „z wdzięczności" ochrania. Dużo mógłby powiedzieć na ten temat gubernator Florydy, Fuller Warren czy gubernator Missouri, Forrest Smith, których kampania wyborcza opłacona została dolarami Syndykatu z Chicago. Dużo mogliby powiedzieć o tym niżsi funkcjonariusze jak np. szeryf Hillsborough - Culbreath czy kapitan policji w Filadelfii Elwell czy szeryf Dade — Sullivan, którzy za pieniądze gangsterów zakupili wielkie farmy i przedsiębiorstwa. Dużo na ten temat wreszcie wykryło się w czasie badania byłego burmistrza Nowego Jorku, O'Dwyera, którego Truman, obawiając się kompromitacji, wysłał jako ambasadora do Meksyku i którego sprawa wywołała jeden z największych i najbrudniejszych skandali w świecie politycznym USA.

O'Dwyer i jego przyjaciel

Nie ma nic dziwnego w fakcie, że William O'Dwyer jest człowiekiem niezwykle towarzyskim. Ale interesujące jest, jakich przyjaciół sobie dobiera. I tu sprawa zaczyna być brudna. Do jego serdecznych kolegów należał bowiem właśnie Frank Costello. Przyjacielowi nie odmawia się różnych drobnych usług i O'Dwyer nie był tutaj wyjątkiem. Gdy więc Costello poprosił go o zatrudnienie w administracji miejskiej trzech jego przyjaciół — O'Dwyer nie odmówił.

I tak przewodniczącym wydziału policji magistratu nowojorskiego został niejaki Austin, kuzyn osławionego bookmachera (spec od totalizatora) Shermana i przyjaciel Costella. Posada zastępcy kierownika wydziału szpitali miejskich dostała się w ręce Zichella, który jest szwagrem gangstera nazwiskiem Moretti — a jednym z sędziów miejskich mianował O'Dwyer „Joe" Loscalzo, osobiście zaproponowanego mu przez Costella.

Gangsterskie tradycje O'Dwyera pochodzą jeszcze z czasów, gdy był prokuratorem sądowym w Nowym Jorku. Wówczas to, na żądanie gangsterów, O'Dwyer zatuszował sprawę zamordowania niejakiego Panta przez człowieka nazwiskiem Albert Anastasia. Było to morderstwo dokonane przez jedną bandę na członku rywalizującej z nią innej bandy. Do sądu miał być doprowadzony główny świadek przeciwko mordercy — Abe Reles. Tymczasem nastąpił nieoczekiwany „przypadek": Reles został zabity w chwili, gdy znajdował się pod ochroną policji. O'Dwyer i jego przyjaciele mogli spać spokojnie.

„Amerykański styl życia"

Łapownictwo, przekupstwo, współpraca z bandami, morderstwo — oto obraz stylu życia polityków amerykańskiego imperializmu, tak szeroko reklamowanego przez różnego rodzaju „Głosy Ameryki". Począwszy od szeryfa w małym miasteczku, a skończywszy na Trumanie — cały system rządowy i administracyjny obu wielkich partii burżuazyjnych przeżarty jest do szpiku kości. Polityk jednej z obu głównych partii i gangster w Ameryce — to jedno. Nawet prasa amerykańska nie może tego przemilczeć. Dziennik waszyngtoński „Times Herald" pisze w artykule wstępnym: „*Ci głosiciele moralności w Waszyngtonie nie martwią się futrami, ofiarowanymi sekretarkom Białego Domu, łapówkami, które otrzymują synowie senatorów, korupcją i łapownictwem wszędzie, gdzie się tylko zwróci oczy. Rząd tego kraju zapadł się w bagno moralne, jakiego nie pamięta historia od czasu rozkładu Rzymu*".

W tym moralnym bagnie Truman i jego kompani pragną utopić cały świat. To, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych na skalę ogólno-krajową, chcą udoskonalić, rozszerzyć i „umasowić" na całej kuli ziemskiej. Ale zapominają o jednym: że gangsterzy, bez względu na to czy pochodzą z półświatka czy też z dziedziny wielkiej polityki kończą zazwyczaj w sposób, który nikomu jeszcze nie przyniósł zaszczytu.

„Mizantrop" Moliera w Katowicach



Państwowy Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach wystawił komedię Moliera pt. „Mizantrop". Na zdjęciu fragment sztuki; od lewej: G. Holoubek (Oront), R. Zawistowski (Filint) i W. Woźnik (Alcest).

Żłobek w ZPO im. 17 Stycznia



W prowadzonym wzorowo żłobku przy Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia — dzieci otoczone są pieczołowitą opieką wykwalifikowanych pielęgniarek

Foto Zawadzki — WAF

Wystawa poświęcona pamięci Józefa Bema

„Mamy wiele powodów do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć. Winniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu i bohaterstwie powinniśmy się sami uczyć...".

Te słowa towarzysza Bieruta widnieją na czołowym miejscu wystawy, poświęconej pamięci generała Józefa Bema.

Wystawa szczegółowo ilustruje jeden tylko okres życia wielkiego naszego demokraty — okres jednak najbogatszy i najbujniejszy — udział w walkach wyzwoleńczych na Węgrzech.

Pierwsze gablotki, stanowią niejako wprowadzenie. Jest to okres powstania listopadowego i jego upadku, oraz pobytu Józefa Bema na emigracji. W tych gablotkach widz znajduje fragmenty prac Bema, wyjątki z jego pamiętników.

W rozmyślaniach na temat upadku powstania listopadowego czytamy zdanie, które określa ideową postawę bohatera i tłumaczy dalsze jego życie: *„Rewolucja, która nie kroczy naprzód, musi zginąć"*.

Centralne miejsce wystawy zajmują walki na Węgrzech. Tu widzimy oprócz starych sztychów i portretów Bema, nadzwyczaj cenne i ciekawe dokumenty w postaci korespondencji Bema z Kossuthem, nominację Bema na naczelnego dowódcę armii walczącej w Siedmiogrodzie, meldunki z frontu, odznaczenia bojowe.

Tu też znajdujemy pełne serdecznego uwielbienia wypowiedzi żołnierzy węgierskich, walczących razem z polskim generałem, prośbę wybitnego poety węgierskiego Sandora Petőfiego, by go przydzielono do armii, którą dowodził Bem, oraz liczne wiersze tego poety poświęcone bohaterstwu i postawie ideowej generała.

„Legendzie bym cię podał
Wszelako słowa mdłe,
więc tylko z uwielbieniem
na czyny patrzę twe".

— mówi Petőfi, opisując historyczne walki, w których *„los dwóch narodów się zespolił — Polski i Węgier"*.

Te korespondencje, meldunki, urywki pamiętników odsłaniają przed nami szczegół po szczególe postać wielkiego demokraty, wielkiego bojownika o „wolność waszą i naszą", jego bezkompromisowość, jego pogardę dla zdrajców.

Oto fragment listu Petőfiego, w którym poeta opisuje przybycie do obozu Bema parlamentariusza austriackiego: Bem kazał go odprawić bez słowa. Gdy nadmieniono mu, że parlamentariusz ów jest Polakiem, odpowiedział: *„Nie rozmawiam z takim Polakiem, który jest teraz w służbie austriackiej"*.

Wiosna Ludów na Węgrzech nierozerwalnie związana jest z nazwiskiem polskiego bojownika o wolność i sprawiedliwość społeczną — Józefa Bema, jak nierozerwalnie związana jest Komuna Paryska z nazwiskami Dąbrowskiego i Wróblewskiego.

Końcowe gabloty przedstawiają Bema w ostatnim roku jego życia w Turcji, gdzie przebywał po upadku rewolucji węgierskiej, pod nazwiskiem Amurat Pasza.

Wystawa odwiedzi większe miasta polskie, i niewątpliwie przyczyni się do lepszego i głębszego poznania naszej historii, tak skrupulatnie przez długie lata zakłamywanej i wypaczanej przez burżuazję. Przyczyni się ona do poznania prawdziwego życia wielkiego Polaka, którego życie było pięknym przykładem ścisłego zespolenia głębokiego patriotyzmu i głębokiego umiłowania wolności dla wszystkich narodów, który na polach bitewnych Węgier walczył o wolność swej ojczyzny i wolność bratniego narodu.

Z. K.

Z DZIEJÓW WYŚCIGU POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Prawdziwa przyjaźń

Piąty etap II Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" w roku 1949 przebiegał między Morawską Ostrawą i Katowicami. Na etapie tym byliśmy świadkami pięknego uczynku kolarza węgierskiego Jonasa.

W Rybniku Polak Kudert przebił gumę i padając z roweru na ziemię, boleśnie wykręcił palce. Z trudem nałożył nową dętkę, ale kiedy ujął w rękę pompkę, okazało się, że wykręcone palce uniemożliwiają mu napompowanie gumy. Wtedy właśnie mijał go Jonas. Widząc nieszczęście Polaka, zeskoczył z roweru i pomógł Kudertowi naprawić dętkę. Tylko dzięki temu Kudert mógł dojechać do mety.

Kiedy czytamy sprawozdania z wielkich wyścigów kolarzy zawodowych zachodniej Europy, gdzie zwycięstwo jest najczęściej oparte na krzywdzie innego zawodnika, gdzie trzeba płacić innym kolarzom za okazywanie pomocy na trasie, gdzie zespół jest „stajnią" pracującą na jedną „gwiazdę", dochodzimy do wniosku, że uczynek Jonasa i wiele podobnych uczynków, jakie zdarzyły się w dotychczasowych Wyścigach Pokoju, to wynik wychowania jakie daje sportowcom kultura ludowa, wolna od blasku pieniądza i chęci zysku. (p)

IMIENNE ZGŁOSZENIE KOLARZY BUŁGARSKICH

Do IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" zgłoszono już imiennie kolarską reprezentację Bułgarii.

Bułgarzy zaawizowali następujących zawodników: Dimow, Peskow, Konstantinow, Dinew, Tristew, Iwanow, Janew, Dimitriew i Kolew.

Kierownikiem drużyny bułgarskiej będzie przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Kultury Fizycznej gen. Stoiczew.

Kropki nad „i"

BEFSZTYK

Na znak protestu przeciwko stałemu zmniejszaniu przydziałów mięsnych w Wielkiej Brytanii, londyńscy rzeźnicy postanowili przybrać wystawy sklepowe żałobną krepą, a ceny wypisywać na papierze otoczonym czarną obwódką.

Wobec tego że w Wielkiej Brytanii z każdym dniem rosną zbrojenia, a w związku z nimi i ograniczenia żywnościowe należy się spodziewać, że w najbliższym czasie wszystkie angielskie wystawy wyglądać będą równie „wesoło". (e)

PRZEZ DZIURKĘ ...W BILECIE

Pewien londyńczyk po otrzymaniu swego tygodniowego przydziału mięsa zapakował go... w bilet kolejki podziemnej. Po przybyciu do domu przekonał się, że mięsa w „paczce" nie było.

— Psiakość — zaklął Anglik — zapomniałem, że bilet był przedziurawiony. (ea)

Teatr

Molier w Katowicach

Roman Szydłowski

Molier: Mizantrop. Komedia w 5-ciu aktach. Przekład: T. Żeleński (Boy). Reżyseria Romana Zawistowskiego. Dekoracje i kostiumy Jana Kosińskiego. Premiera w Państwowym Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego.

Spór o „Mizantropa" jest jednym z najciekawszych zagadnień interpretacji dzieł wielkich klasyków. Na podstawie stosunku do „Mizantropa", na podstawie pojmowania jego treści i postaci możemy wyczytać postawę społeczną i polityczną pisarzy i krytyków, którzy zajmowali się tym zagadnieniem.

Jest wielką zasługą teatru katowickiego, że przypomniał to wielkie dzieło klasyki teatralnej w interpretacji, która daje odpowiedź na wiele pytań, postawionych przez krytyków i historyków literatury i która wyjaśnia z naszego punktu widzenia wiele niejasności, błędów i nieporozumień, narosłych, lub też sztucznie stworzonych wokół „Mizantropa".

Zadanie teatru katowickiego było tym trudniejsze, że sztuka, prawie niegrana w Polsce, miała fałszywą tradycję interpretacyjną, obciążoną wszystkimi błędami ahistorycznego i asocjologicznego psychologizmu mieszczańskiego. Chciano widzieć w „Mizantropie" satyrę na człowieka, który nie potrafił się przystosować do swego otoczenia, stał się odludkiem i raził wszystkich, mówiąc im brutalnie prawdę w oczy. Przypisywano Alcestowi, owemu właśnie Mizantropowi, wszystkie grzechy główne: pychę i upór, doktrynerstwo i egotyzm, niewdzięczność i brak krytycyzmu wobec siebie, zgryźliwość, niewyrozumiałość, nieuprzejmość, złe traktowanie służby itd. Interpretacja ta przyznawała co najwyżej, że satyra molierowska godzi w tej sztuce w obie strony: wymierzając razy dotkliwe mizantropowi, wyszydza również społeczeństwo, w którym on żyje.

Jesteśmy dalecy od sztucznego wydobywania z klasyki treści, której w niej nie ma. Dążeniem naszej krytyki i naszego teatru jest jednak wydobycie obiektywnej prawdy historycznej i społecznej, która tkwi w wielkich dziełach humanistycznej spuścizny literackiej. Tego trudu podjął się teatr katowicki. Przezwyciężając uprzedzenia błędnej interpretacji literackiej, przełamując złe tradycje teatralne, według których teatr molierowski był teatrem kukiełkowych postaci i niepogłębionych gestów, które miały śmieszyć widzów — teatr katowicki pokazał nam Moliera nie tylko historycznie i społecznie prawdziwego, lecz również (co wynika z poprzedniego) Moliera niezwykle ludzkiego.

I cóż się okazało? Oto okazało się, że dobrze odczytany tekst komedii Moliera, napisanej w dwa lata po „Świętoszku" i w rok po „Don Juanie" — zawiera niezwykle ostrą, na owe czasy niebezpiecznie śmiałą krytykę stosunków dworskich panujących w świecie, w którym żył Molier, że wyszydza on niemiłosiernie markizów francuskich i damy owego czasu. Alcest nie jest wprawdzie w tekście sztuki przedstawicielem mieszczaństwa. Ale wsłuchując się w jego słowa i w jego poglądy, słyszymy w nich głos rozgoryczonego i rozżalonego Moliera, mieszczańskiego syna tapicerskiej rodziny, który dostał się wprawdzie na dwór królewski, ale traktowany jest tam w sposób przypominający mu nazbyt często jego parweniuszowskie pochodzenie, na dwór królewski, w którym się dusi i z którego pragnie nadaremnie uciec.

Ostrze krytyki Moliera jest w „Mizantropie" jednoznaczne. Krytyka podejmowana z mieszczańskich pozycji godzi w salony arystokratyczne, moralność feudalnej Francji Ludwika XIV, w jej snobistyczne gusta literackie i grafomańskie zapędy markizów, słowem, wyśmiewa to wszystko co stare i wsteczne, musi ustąpić miejsca nowym siłom narastającym w łonie feudalnej formacji społecznej. W żadnej może ze swych sztuk nie przeprowadził Molier tak głębokiej i uogólniającej krytyki swego otoczenia i feudalnych obyczajów, jak w „Mizantropie".

W „Świętoszku" klasowe ustawienie postaci nie jest wcale tak wyraźne. Satyra godzi raczej w bigoterię i kler, który dał się Molierowi porządnie we znaki. „Mizantrop" natomiast — to celny cios w cały ów światek dworski i jego obyczaje. Sam jeden bohater sztuki — porte-parole autora — występuje przeciw złu i niemoralności otoczenia, w którym żyje i któremu mówi śmiało prawdę w oczy.

Kiedy Alcest wypowiada swą przepiękną pochwałę ludowej piosenki o Paryżu, którą znacznie wyżej ceni od sztucznych i wymuszonych wierszydeł markiza Oronta, rozumiemy, że oto rodzą się nowe gusta literackie, nowa literatura, prosta, bezpośrednia, czerpiąca z dorobku pieśni ludowej. Kiedy we wspaniałej scenie rozmowy dwóch rywalek: Arseny i Celimeny, czy w słynnej scenie markizów, obnaża Molier prawdziwe oblicze moralne ludzi dworu swojej epoki — rozumiemy, że przyznaje rację Alcestowi, który broni nowej moralności rodzącej się klasy społecznej, moralności mieszczańskiej, która w tym okresie przewyższała znacznie moralność zdeprawowanych feudałów. Kiedy wreszcie w zakończeniu sztuki Alcest wypowiada swe słynne słowa: „Uciekam z tej otchłani, gdzie panują zbrodnie; będę szukał odległej na świecie ustroni, gdzie uczciwym człowiekiem być nikt mi nie wzbroni" rozumiemy, że jest to kwintesencja sztuki, potężne oskarżenie rzucone w twarz owym wytwornym lalusiom i fircykom, którzy przez całe życie zwalczali wielkiego pisarza i których słowa te rzucone ze sceny w kierunku lóż i parteru musiały szczególnie mocno ugodzić, skoro były w nich i przeciwko nim skierowane. A że wypowiadał je sam Molier który grał rolę Alcesta, nabierały specjalnego sensu i specjalnego znaczenia.

Dobrze zrobił Roman Zawistowski, reżyser katowickiego przedstawienia, że na tych słowach zakończył sztukę pomijając ostatnie dwa wiersze, które osłabiały jej efekt końcowy.

Koncepcja inscenizacyjna Zawistowskiego wydobyła społeczną i ludzką treść „Mizantropa". Główne zadanie polegało oczywiście na właściwym ujęciu bohatera sztuki — Alcesta. W tradycyjnych inscenizacjach był to śmieszny odludek. W inscenizacji Zawistowskiego i w twórczej kreacji Władysława Woźnika był to jedyny prawdziwy, szczery i uczciwy człowiek wśród zepsutych do szpiku kości, cynicznych i obłudnych dworskich lalusiów i dam podejrzanych obyczajów. Woźnik był w miarę gruboskórny i nawet brutalny, ale za to bezpośredni, szczery bezkompromisowy.

Ze słusznej koncepcji inscenizacyjnej Zawistowskiego wynikło również ujęcie drugiej bardzo ważnej postaci sztuki — przyjaciela Alcesta — Filinta. Zawistowski grając sam tę rolę, wydobył z niej cały cynizm i małość tego człowieka, który tym różni się od pozostałych markizów, że jest od nich mądrzejszy i popełnia wszystkie najbardziej niemoralne czyny, których wymaga od niego konwenans, zdając sobie doskonale sprawę z ich wartości moralnej i cynicznie przyznając, że je potępia. Kiedy Alcest opuszczony przez wszystkich będzie szukał oparcia u zakochanej w nim do niedawna Elianty — Filint, korzystając z porażki życiowej przyjaciela, zabierze mu ją, żeniąc się z Eliantą w momencie kiedy Alcest najbardziej potrzebuje jej pomocy.

Wśród pozostałych postaci przedstawienia wymienić należy przede wszystkim bardzo interesujące role Celimeny (Zofia Barwińska) i Oronta (Gustaw Holoubek). Barwińska słusznie ujęła postać Celimeny jako rezultat złych wpływów arystokratycznego otoczenia. Celimena nie jest kobietą z gruntu złą, lecz zdeprawowaną. Uczucia jej skłaniają się ku Alcestowi i jego uczciwej postawie życiowej, lecz nie ma ona dość siły, aby oprzeć się pokusom wielkiego świata. Holoubek, którego znamy jako aktora o bardzo wielkich możliwościach, stworzył z niewielkiej roli Oronta znakomitą sylwetkę arystokratycznego snoba o grafomańskich zapędach i zupełnym beztalenciu.

Wadą przedstawienia jest nierówny poziom gry aktorskiej. Obok bardzo dobrych odtwórców głównych ról rażą znacznie słabsi w pozostałych rolach Jolanta Haniszówna, Zbigniew Przeradzki i Mieczysław Gill-Łęcki. Janina Morska stwarza aktorsko ciekawą postać Arseny, przyjaciółki Celimeny, lecz jest zbyt groteskowa, co razi na tle realistycznej koncepcji gry pozostałych aktorów. Dobry (choć też zbyt groteskowy) epizod daje w roli Ergasta, służącego Alcesta — Florian Drobnik.

Bardzo piękne, stylowe kostiumy zaprojektował Jan Kosiński, który jest również autorem celowej, syntetycznej dekoracji, pomagającej aktorom i reżyserowi we właściwym rozegraniu akcji sztuki.

Przedstawienie „Mizantropa" jest nowym, pocieszającym dowodem żywotności i ambicji artystycznych polskich teatrów wojewódzkich.